Nr. 179. We Lwowie, Wtorek dnia 6. Sierpnia 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . . . 6 złr. — ct.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu hr. Ułanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." agencja pana Adama, Carrefour de la Croix Rouge, 2. W WIEDNIU pp. Haasenstein i Vogler, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Co. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Co. I. Maximilianstrasse 9. W FRANKFURCIE ... Mosse w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy się udają do PARYŻA mogą nabyć numera **Gazety Narodowej** w GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi za miesiąc sierpień:

we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 5 sierpnia.

(Spodziewana walka w Bośnii; rola Porty wobec powstania i Austrji. — Tajne rozporządzenia Porty. — Robienie porządku i spokoju w Bośnii. — Niebezpieczeństwo tej roboty. — Rojenia austro-węgierskie. — Zdania dzienników o tem. — Narady serajowe.)

Walka przeciw okkupacji austrjackiej okazuje się coraz więcej nieuniknioną. Powstanie szerzy się coraz więcej, powstanie mające na celu obronę Bośnii przeciw okkupacji austrjackiej. Półurzędowe dzienniki austro-węgierskie właśnie z faktu, iż w Bośnii powstanie przeciw Austrji wybuchło, wyprowadza uprawnienie Austrji do okkupacji i do usunięcia tej anarchii. Sytuacja Bośnii i jej powstańców jest zupełnie podobna do sytuacji w jakiej się znajdowała Polska i konfederaci barscy w 1768. Konfederacja barska zawiązana została dla wyparowania okkupacji moskiewskiej z kraju, a potem w manifestach ogłoszono, że dla położenia końca anarchii, wywołanej przez konfederację barską trzeba ziemie polskie okkupować, i w końcu annektować. Dziwić się należy, że podobnych argumentów używają i teraz. Czyż nie lepiej rzecz popierać jasno i otwarcie racją stanu, która w berlińskim kongresie i traktacie została uznaną jako kierującą mocarstwami, aby zabierać to, co któremu korzystnem się wydaje, skoro jest w możności zabrania. Zabiera Moskwa, Anglia, dla czegoż ma Austrja przypatrywać się temu z założonemi rękami. W takiem rozumowaniu jest sens, dla każdego zrozumiały.

Już to do dnia dzisiejszego Porta nie przystała na okkupację austrjacką, to jest nie chciała przyjąć warunków, stawianych przez Austrję, ani też Austrja nie przyjęła warunków tureckich. To było powodem, że dotąd Turcja nie ratyfikowała traktatu berlińskiego, a w protokole ratyfikacyjnym, spisanym dnia 3. sierpnia w Berlinie musiano dodać, że ratyfikacja jest uskuteczniona w nadziei, iż Porta później ją nadeszle. Porta chciała pierwej z Austrją skończyć, a potem dopiero ratyfikować traktat.

Tymczasem pomimo, że ratyfikacji Porta nie dopełniła, to jednak wobec Anglii, Moskwy i innych mocarstw przeprowadza traktat, a tylko co do Austrji, protestuje i opiera się. Wprawdzie urzędnikom i dowódcom wojskowym nie dała Porta żadnej instrukcji, co wrazie okkupacji austrjackiej czynić mają; dlatego nie rząd turecki organizuje opór, ale powstanie, ale że to powstanie możliwe było tylko wobec zupełnej bierności rządu, to nie ulega wątpliwości. Porta nie chciała brać na siebie odpowiedzialności za pogwałcenie pewne traktatu berlińskiego, gdyby sama opierała się okkupacji austrjackiej. Wysunęła więc powstańców naprzód. Ale co się dalej stanie? Czy Porta nie wmięsza się jeszcze do tej walki? Lub czy z tej walki nie rozwinie się walka na szersze rozmiary nie tylko w Bośnii lecz i w innych ziemiach bałkańskich przeciw postanowieniom traktatu berlińskiego? Żywiołów wszędzie jest dosyć, a walka na jednym punkcie rozpoczęta przeciw Austrji, może oddziałać i na Albanię, Tessalię, Macedonię i Epir itd. Zresztą zachowanie się Serbów i Czarnogórców jest wątpliwe a nazwisko: N i e m i e c nie tylko w Bośnii i Hercegowinie jest tak wstrętnem, że zdoła p godzić muzułmanów i prawosławnych.

Aby uniemożliwić opór w Bośnii, konsulowie i ajenci austrjaccy byli w ostatnich czasach bardzo czynni. Sypano pieniądze i świetne obietnice znakomitszym przewódzcom. I wielu sobie pozyskano. Tymczasem ogół nie poszedł za tymi przewódzcami, którzy zdołali odwlec i potem osłabić powstanie, ale mu nie zdołali zapobiedz.

Nieprzyjemności połączone z zajmywaniem Bośnii i Hercegowiny, mnożą się nadspodzianie. Przed okkupacją panował w tych krajach względny porządek i spokój. Dopiero gdy Austrjacy pod tytułem robienia porządku i zaprowadzenia spokoju wkroczyli, wybuchły rewolucje na piękne. Faktem jest, że nietylko Serajewo stało się ogniskiem rozruchów mahometańskich, które mają na celu rozpaczliwą obronę ojczyzny przed zaborem, ale według najnowszych doniesień także Mostar, stolica Hercegowiny stał się widownią zamieszek, które nawet krwawiej wypadły, niż w Serajewie. Przyszło do częściowego rokoszu wojskowego. *Pester Lloyd* zaleca wojskom cesarskim jak największą ostrożność, bo słychać, że różne oddziały redyfów rzuciły się w góry, aby prowadzić partyzantkę, podczas kiedy władze sułtańskie z obojętnością cofają się, lub przechodzą pod zarząd austrjackiej władzy wojskowej.

Zaraz po przejściu Sawy donoszono o proteście, złożonym przez majora tureckiego przed jen. Filipowiczem. *Pester Lloydowi* piszą teraz z Wiednia, że jest to zapewne epizod, który się nie zdarzył, przynajmniej sprawozdanie okupacyjne urzędowe milczy o tem, a dalej znajdujemy taką uwagę: Jakiżby sens zresztą mógł mieć taki protest, protest przeciwko uchwale kongresu, ratyfikowanej nietylko przez Europę, ale i przez Turcję, a zatem zupełnie prawomocnej. I gdyby protest był dopuszczalny lub możebny, natenczas mógłby go wnieść rząd do rządu za pomocą odpowiednych organów, a nie przez bimbaszego, choćby najbardziej szanownego. Prawda, że rokowania dyplomatyczne jeszcze nie skończone, ale w nich może się rozchodzić tylko co najwięcej o szczegóły administracyjne, i nie mogą one wpływać zwlekająco na okupację bezwarunkowo zaproponowaną i przyjętą. Jak słychać, w rzeczonych rokowaniach przyznano sułtanowi prawa udzielności nad Bośnią, która jednak bardzo a k a d e m i c z n i e wygląda, ale zawsze jest koncesją. Sułtan w skutek niej jest w Bośnii panującym *in partibus infidelium*.

Wspomniany dziennik niemiecko węgierski, podszywający się chętnie pod hr. Andrassego, niedawno jeszcze z rodzajem niemej zgrozy, rozpamiętywał ewentualności okkupacji, a dziś w artykułach wstępnych górnolotne już roi plany o moralnem opanowaniu całego ruchu słowiańskiego na półwyspie Bałkańskim. Rewolucję w Serajewie porównuje on z komuną paryzką, choć ruch mahometański w krajach zabranych daleko podobniejszy jest do naszej konfederacji barskiej, i powiada, że wyprawa austro-bośniacka będzie p r z e ł o m e m myśli panslawistycznej.

„Z tego stanowiska zapatrując się, mimo wszelkich wątpliwości, jakie ta sprawa musi wywoływać, nie można jej odmawiać pewnego wewnętrznego uprawnienia. Polityka austro-węgierska, którąby dopuściła była, aby cała monarchja w dwóch trzecich częściach swojego obrębu granicznego tj. od Wisły do Adrjatyku była zaklamrowaną słowiańskiemi organizmami — Moskwy, wraz z jej dependencjami, byłaby była poprostu samobójczą. Nie bierzemy przytem względu na właściwą kwestję nabycia, na wykup sułtańskich praw udzielności, na wcielenię nowych prowincyj do jednej lub drugiej dzielnicy państwa. Wszystkie te kwestje należą do przyszłości. Są one trudne i nie taimy sobie, że od organizacji Bośnii i Hercegowiny, od charateru, który obu prowincjom będzie nadany, zależyć będzie bardzo wiele nietylko skonsolidowanie posiadłości lecz także wewnętrzna i zewnętrzna pomyślność naszej monarchji. Długo i ta kwestja nie będzie mogła być pominiętą.

„Jeżeli nie co innego, to konstytucyjne motywa bardzo prędko domagać się będą wyjaśnień. Ale teraźniejszość wymaga okkupacji z a j ę c i a s i l n e g o w o j s k o w e g o i p o l i t y c z n e g o s t a n o w i s k a mocarstwowego Austro-Węgier na półwyspie Bałkańskim. W stosunkach, jakie sprawił zamach Moskwy na Turcję, Bośnia i Hercegowina mogą tylko albo nam być poddane, albo nam wrogie. Zaopatrzeni mandatem Europy. bez właściwego oporu ze strony Porty, w jasnem poznaniu jej interesów, polityka austro-węgierska zdecydowała się na pierwszą alternatywę. I tak spełniają się uwagi godne wypadki, którym początek dało wywieszenie sztandaru Austro-Węgier na ziemi bośniackiej d. 27. lipca."

Cały ten artykuł jest tylko połatanym parawanem, aby osłonić dotychczasowe kolosalne błędy polityki gabinetu wiedeńskiego w sprawie wschodniej.

Neue fr. Presse pisze d. 3. b. m.: „Zdaje się, iż musimy być przygotowani na rychłe starcia armii okkupacyjnej z bośniackimi i hercegowińskimi partyzantami. Jen. Filipowicz otrzymał rozkaz, wobec najnowszych, burzliwych i anarchicznych zajść w Serajewie, ile możności przyspieszyć swój marsz do tego miasta, o ile to da się zrobić bez szkody dla przezorności militarnej, i z nieubłaganą energją wystąpić przeciwko ruchowi. Okupacja tedy wnet przestanie być prostym spacerem wojskowym. Oprócz tego widać podszczenia ze strony Serbii, i pomiędzy temi spiskami a demonstracjami we Włoszech, zdaje się zachodzić pewien związek. *Augsb. Allg. Ztg.* zwraca uwagę na to, że skupczyna serbska bynajmniej nie jest zadowoloną z okkupacji Bośnii i mniema, że dla sprawiedliwości i dla prawa narodu byłoby daleko odpowiedniej, jeżeliby „nieoswobodzonym jeszcze krajom" (*Italia irredenta!*) przyznane było prawo, z zupełną swobodą wypowiedzieć swoje życzenie względem połączenia ich z oswobodzonymi braćmi.

Dziwiłoby nas — dodaje *A. A. Atg.*, gdyby pomysł plebiscytu, tudzież frazes „o krajach jeszcze nieoswobodzonych", nie pochodziły z włoskiego konsulatu w Belgradzie. Sprawa ta ma zresztą niezawodnie innych jeszcze popieraczy, gdyż inaczej Ristic — przyszłościowy Cavour półwyspu Bałkańskiego — nie byłby jej na własną podjął rękę.

Istotnie tak wyglądają te rzeczy, i Austrja zamiast silnego mocarstwowego stanowiska, obejmuje tam pozycję nader niebezpieczną, i na długie lata zamota się na Południu, podczas kiedy Moskwa odetchnąwszy cokolwiek, zabierze się do operacji od północy. Nie w tamtych stronach należało rozpoczynać „przełom panslawistyczny", ani nie takiemi sposobami. Ale na upartego nie ma lekarstwa.

Według doniesień w *Polit. Corresp.*, na żądanie posła austrjackiego hr. Zichyego odbyła się w Konstantynopolu d. 25. zm. wielka Rada sułtańska pod przewodnictwem padyszacha, i zajmowała się sprawą bośniacką, ale nie przyszła do żadnego rezultatu. List ten opowiada:

„Sam Sawfet basza sprzeciwiał się propozycjom Austrji, ale jak zapewniają, ze stanowiska czysto dyplomatycznego. Nie masz nic naglącego — powiedział — bo przecież rozsądnym sposobem nie można wymagać, abyśmy zezwolili na bezzwłoczne wykonanie uchwały kongresu, gdyż traktat berliński nie został jeszcze z żadnej strony ratyfikowanym. Czekajmy więc." Stary fanatyczny Namyk basza mówił w sposób gwałtowny przeciwko tej uchwale berlińskiej. Zgadzał się z nim Szeik-ul-islam. Nawet Osman basza, który bardzo umiarkowanie występował, uznał propozycje austrjackie za niedopuszczalne. Wreszcie rozeszła się rada, nie przyszedłszy do żadnego postanowienia. Porta chciała milczkiem tolerować okkupację, ale nie ratyfikować jej, i nic takiego nie uczynić, coby się sprzeciwiało formalnym prawom sułtana. W przekonaniu, że wszelki opór ze strony armii tureckiej byłby daremnym, Porta zaniechała go, ale to pewna, że równocześnie tajemnym sposobem podniecono namiętności ludu muzułmańskiego, aby módz później powiedzieć, że rząd turecki ustąpił przed gwałtem, lecz lud protestował, i protest ten przypieczętował krwią swoją, warując tym sposobem na przyszłość wszystkie prawa sułtana.

Szeik-ul-Islam sam wyprawił zfanatyzowanych softów i ulemów jako emisarjuszy do Serajewa, Trawnika. Banialuki i do innych miejscowości. Równocześnie seraskierat wydał tajną instrukcję Hafizowi baszy, komendantowi wojsk regularnych w Bośnii, aby tych ochotników, którzyby chcieli walczyć przeciwko Austrjakom, zaopatrzył w broń. leżącą po magazynach, a nawet w razie potrzeby, regularne bataliony miały im odstąpić broń swoją, rozpowszechniając pogłoskę, że im ją z nienacka odebrano. Wszystkie te szczegóły — dopisuje *Polit. Corr.*, mogą być uważane za autentyczne. Widać z nich, że Porta chce zyskać na czasie i przygotować się do lepszego odporu, a najnowsze telegramy potwierdzają w zupełności te przypuszczenia.

Korespondencje „Gaz. Nar".

Warszawa w lipcu.

(Y). Jeżeli czytujecie gazety moskiewskie, możecie z nich mieć próbę, ale próbę tylko, jak przyjętemi zostały w Moskwie postanowienia berlińskiego kongresu. Oburzenie nawet tych prawowiernych Moskali, którzy we wszystkiem dotąd chwalili roboty rządu, doszło do takiego stopnia rozjątrzenia, że głośno i publicznie ośmielają się wymyślać na „prawitielstwo", jego kierowników i dyplomatycznych menerów. Czy zaś, i w jaki sposób, stronnictwo rządowi i dzisiejszemu ustrojowi państwa nieprzychylne, korzysta z wrażenia wywartego na masy przez haniebne dla Moskwy punkta świeżego traktatu, jak skutecznie posługuje mu ono przy agitacji między najniższemi warstwami narodu, niezadługo zapewne się przekonacie. A chociaż wyższe sfery wojskowe nawet tak poniżający pokój uważają za korzystniejszy, niż dalsze prowadzenie wojny przy zdziesiątkowanej i zewsząd zagrożonej armii moskiewskiej, — rząd jednakże widocznie więcej rachować się potrzebuje z ogólnem oburzeniem narodu niż ze zdaniem jenerałów swoich, kiedy dziś bardziej niż przed rozpoczęciem i podczas prowadzenia tylko co zakończonej wojny, krząta się około dokompletowania armji tak pod względem jej liczby, jak pod względem amunicyjnych, żywnościowych i ubraniowych zapasów; a wykonuje to niemal manifestacyjnie, jakby chciał widocznie okazać, że wojnę lada chwila [illegible] zamierza. Nad granicą austrjacką, ku Krakowu, wyprawiają artylerję i dywizję piechoty, kwatera sztabów jednej i drugiej oznaczona w Miechowie. Nadgranicznym władzom administracyjno-policyjnym, mianowicie zaś wójtom gmin, polecono ażeby w razie zamierzonego odwołania w głąb kraju straży granicznej, objęli bezpośredni nadzór nad komorami celnemi, cłami i t. p. W Krakowskiem również budują kilka wielkich magazynów prowianckich (Pinczów, Opatowiec, nad Wisłą i t. d.)

Prowincjonalna administracja i policja, której sądy gminne z wyborów, solą w oku stanęły,

---

UWIEŃCZONA.

[Rosiére.]

Powieść z życia społeczeństwa

napisana oryginalnie

przez

Kazimierza Gregorowicza.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

Jak wiadomo nieszczęsny wielbiciel Eugenji, po wypiciu znacznej ilości rozmaitego rodzaju win, myślał jedynie o wypoczynku. Przybyły niespodzianie gość, używający w całej okolicy wielkiego zachowania, zniweczył te słodkie zamiary zniewalając gospodarza do czynienia honorów domu.

Busson nieświadomy układów zawartych pomiędzy panią Lucas a Karolem Pigrenier, wyraził podziwienie na widok pałacu urządzonego z nadzwyczajną wspaniałością, a stojącego dawniej pustkami.

Gospodarz jakoteż i jego mentor, pod wpływem podochocenia, powiadomili pytającego o przybyciu wkrótce do pałacu niezrównanej piękności, której jednak nazwisko do pewnego czasu ma być zakrytem starannie.

Busson był nieco zakłopotany, gdyby bowiem uczucia młodego rozpustnika zwrócone były w inną stronę, to wypadało obmyślać nowe środki działania, celem dopięcia zamierzonego celu. Udał jednak wybornie obojętność mówiąc z powagą.

— Każdy wiek ma swoje wymagania, dla mężczyzny do lat trzydziestu miłość jest najważniejszym przedmiotem, dla tej to przyczyny wspominamy wszyscy z takiem rozrzewnieniem o wieku młodzieńczym, będącym prawdziwą wiosną naszego żywota. Niewłaściwy jednak wybór nawet w związkach przemijających, wywołać może w przyszłości najsmutniejsze następstwa.

Młodzież z tego względu powinna być nadzwyczajnie ostrożną. Otoż mając zlecone interesa naszego sąsiada pana Góreckiego, dwudziestokilkoletniego młodzieńca z duszą nadzwyczajnie poetyczną, uważam za obowiązek rozciągnięcia nad nim pewnej opieki moralnej, aby go uchronić od niewłaściwości wyboru. Pomiędzy bowiem młodzieżą francuzką a polską zachodzi ważna różnica; gdzie bowiem pierwsza traci jedynie majątek, to druga wychodzi ze szwankiem na honorze; zawierając małżeństwa nieodpowiednie zupełnie.

Z takiej to właśnie przyczyny, oddaję panu wizytę, celem zebrania potrzebnych mi wiadomości. Górecki spotkawszy wypadkowo jedną ubogą panienkę, zachwyconym był nadzwyczajnie jej pięknością, jakoteż niepospolitym talentem muzycznym. Wedle jednak wieści krążących, pan Pigrenier miał z nią, a nawet podobno ma jeszcze stosunek bliższej znajomości. Po przyjacielsku radbym powziąść wiadomość, jak takowy sięgał daleko, aby uchronić w razie potrzeby niedoświadczonego Góreckiego, od smutnych następstw miłości skierowanej do kobiety, niegodnej tego uczucia.

— O kim pan mówi panie Busson? o kim pan mówi? krzyknął Pigrenier.

— O pannie Eugenji Lawal, rzekł obojętnie Busson. Po pierwszem jej zobaczeniu, Górecki utracił serce, a prawdopodnie i panienka nie będzie obojętną, zwłaszcza powziąwszy wiadomość o wielkim jego majątku.

— O ja nieszczęśliwy! zawołał rozpaczliwie Pigrenier, byłem w przededniu szczęścia a tymczasem mogę ją utracić na wieki. Cios okropny mogący mnie pozbawić życia. Przyjacielu ratuj, mówił zwracając się do John Waksfelda ze łzami w oczach, doradź co robić, bo ja ją kocham, bo ja bez niej żyć nie mogę.

Chociaż z innego względu, ale Amerykanin był także zasmucony odebraną niespodzianie wiadomością. Pewność bowiem pomyślnego rozwiązania zakładu nadzwyczajnie została zmniejszoną, skoro stanął w szrankach tyle niebezpieczny współzalotnik. Tysiąc luidorów uważał już za swoją własność, układając na tej podstawie zamiar dalszej podróży, a tymczasem zagrożonym został utratą tyle potrzebnej mu kwoty pieniężnej.

Zwiesiwszy więc smutnie głowę na piersi siedział zamyślony, nie wiedząc jak przezwyciężyć napotkaną trudność. Jeden tylko Busson był nadzwyczajnie uradowany, dostrzegłszy głębszą aniżeli przypuszczał miłość Karola Pigrenier.

Nie okazał jednak żadnym znakiem zewnętrznym swego zadowolenia, przybierając wybornie obojętną postawę, jakby cała ta sprawa nie miała dla niego osobiście najmniejszej doniosłości.

Tymczasem Pigrenier widząc uporczywe milczenie John Waksfelda, szarpał go za rękę niecierpliwie mówiąc.

— Przyjacielu drogi, czy nie widzisz mego niepokoju i mej boleści? Przemów nareszcie, bo doprawdy oszaleję.

— Przedewszystkiem trzeba zbadać dokładnie obecny stan rzeczy, rzekł John Waksfeld wracając do właściwej mu powagi. Radbym wiedzieć wszystkie choćby najdrobniejsze szczegóły, dotyczące wzajemnego poznania się dwojga młodych ludzi.

Busson czyniąc zadosyć wyrażonemu życzeniu, odowiedział jak najszczerzej: o wieczornej grze Eugenji, o wielkiem wrażeniu doznanem z tego względu przez Góreckiego i o poźniejszej ich rozmowie.

— Obecnie jest chwila stosowna, mówił w zakończeniu, do przedsiewzięcia środków zaradczych, ale nie trzeba tracić ani jednej chwili czasu. Najmniejsza zwłoka może spowodować nieobliczone następstwa. Wrażenie spowodowane jedną tylko rozmową może być zatartem, ale gdyby mieszkali nadal obok siebie to nie ręczyłbym za przyszłość, szczególniej ze względu na ślamazarne usposobienie młodego Polaka.

Uwaga zrobiona przez Bussona, zaniepokoiła tem bardziej nieszczęsnego Karola Pigrenier, szarpał więc nielitościwie John Waksfelda chcąc zniewolić go do udzielenia odpowiednich wskazówek do dalszego postępowania.

— Gdyby to nie było we Francji, rzekł John Waksfeld, to całą sprawę skończylibyśmy po amerykańsku. Urządziwszy wyprawę nocną porwalibyśmy matkę i córkę, poprowadziwszy ostatnią w objęcia stęsknionego kochanka. Jeżeli jednak chodzi tylko o wydalenie Eugenji z zamku Veriéres, to zdaje mi się że pan, mówił zwracając się do Bussona, może sprawę podobną ukończyć z największą łatwością.

— Widocznie niejasno wypowiedziałem powód mego przybycia — rzekł Busson. Nie chodzi mi bowiem wcale o bezwarunkowe zerwanie stosunków Eugenji z Góreckim. Ostateczne moje postanowienie zawisło od wiadomości, jakie zbiorę o jej postępowaniu. Niemam bowiem nic przeciwko temu, aby Górecki poślubił choćby najuboższą, aby tylko uczciwą panienkę. Podobny jemu bogacz nie potrzebuje szukać posagu. Powziąwszy zatem wiadomość, o dawniejszych zalotach pana Pigrenier, prosiłbym go o szczere objaśnienie mnie; w jakich stosunkach zostawał i zostaje ze wzmiankowaną wyżej panienką.

— W stosunkach jak najlepszych — zawołał Pigrenier z uniesieniem, bo przecież nie dla kogo innego, tylko dla niej urządziłem ten pałac z takim kosztem i przepychem. W przyszłą niedzielę miała przyjechać stanowczo wraz ze swoją opiekunką panią Lucas. Oddanie mi pierwszeństwa przed tyloma innemi wielbicielami uszczęśliwiało mnie nadzwyczajnie. Nie zwracałem przeto uwagi na wydatki, przyjmując wszelkie zobowiązania, jakich tylko odemnie zażądano.

Busson słysząc powyższe oznajmienie, nadzwyczajnie był zdumionym, znając bowiem dobrze Eugenją, nie mógł wierzyć w jego prawdziwość. Z drugiej jednak strony zbytkowe urządzenie pałacu nie było bez pewnego znaczenia. Widocznie młodzieniec miał pewną nadzieję sprowadzenia ukochanej, kiedy wyrzucił znaczną kwotę pieniędzy, na przygotowanie prawdziwie królewskiego mieszkania.

Po chwili zastanowienia bystry jego umysł odgadł łatwo tajemnicę, poznawszy bowiem dokładnie panią Lucas, nie wątpił o nawiązywaniu przez nią nowego rodzaju intrygi. Karol Pigrenier był ofiarą jej przebiegłości, budując przyszłe widoki bez najmniejszej podstawy. Podobny stan rzeczy był nadzwyczajnie sprzyjającym dla zamiarów Bussona, nie okazał przeto żadnej wątpliwości, mówiąc głosem jak najbardziej stanowczym.

— Dziękuję panu jak najserdeczniej za udzielone szczegóły. Wobec tego co zaszło, wypada bez najmniejszej zwłoki użyć odpowiedniego środka do usunięcia Eugenji z zamku Veriéres. Chwilowe zaślepienie młodzieńca mogłoby zwichnąć całą jego przyszłość. W tym celu jednak nie potrzeba używać gwałtownych środków amerykańskich. Drobna okoliczność posłuży nam wybornie.

Pan Pigrenier pojedzie dzisiaj do E... wracając w towarzystwie z Eugenją aż do zamku Verriéres. Ja wyjdę w tym czasie z Góreckim na przechadzkę, a skoro ten dostrzeże ubóstwianą przez siebie piękność obok młodego kawalera o tak późnej godzinie, to z wszelką pewnością pogarda w jego sercu zastąpi kiełkującą miłość. Dla wszelkiej pewności przywołam pana do siebie, i na uczynione przezemnie zapytanie, opowie pan szczegóły podane przed chwilą do mojej wiadomości.

Środek tak niewinny, będzie aż nadto wystarczającym, do odwrócenia od Góreckiego grożącego mu niebezpieczeństwa. Odebrana lekcja nie będzie i na przyszłość bez pożytku, bo doznane przykre wrażenie uchroni go od zawierania nieodpowiednich znajomości. Nie traćmy zatem czasu panie Pigrenier, każda chwila jest droga, jedźmy zająć właściwe nam stanowiska, aby przez zwłokę nie popełnić błędu, mogącego wywołać następstwa nadzwyczajnie trudne do cofnięcia.

Busson wstał z krzesła patrząc ze zdziwieniem na gospodarza, siedzącego nieruchomo. Biedny Pigrenier zostawał w nadzwyczajnym kłopocie, nie mając bowiem najmniejszego przystępu do Eugenji, nie mógł w żaden sposób uczynić zadosyć życzeniu Bussona. Nie śmiał jednak wyznać prawdy, z obawy, aby jego lękliwość nie wywołała pośmiewiska. Z Bussonem jednak nie łatwa była sprawa; zachodził go z różnych stron, aż nareszcie przyparty do muru młodzieniec wyznał prawdę, wskazując panią Lucas jako jedyną pośredniczkę w przeprowadzonych układach.

Busson wiedząc dobrze o tem, rzekł obojętnie:

— Wiadoma to taktyka pewnego rodzaju kobiet, pragnących wyciągnąć jak największe korzyści. Przy zawieraniu umów, używają zawsze pośrednictwa osób trzecich, aby tem wybitniej okazać swoją bezinteresowność. Pani Lucas jednak nie kłamie, znaną mi jest z tego względu, Eugenja zatem wie o wszystkiem i kiedy jej opiekunka przyrzekła zamieszkać w zamku przez pana urządzonym, to nie inaczej, jak po zezwoleniu swej wychowanicy. Tak nikczemne postępowanie oburza mnie, nie chcąc więc aby pan był dalej wyzyskiwanym, skłonię właścicielkę magazynu do oddalenia podstępnej dziewczyny, a to zniewoli ją do przyspieszenia wyjazdu, zwłaszcza skoro dotychczasowe mieszkanie w zamku będzie jej wymówionem. Niech więc pan dzisiaj pomówi z nią stanowczo, opowiadając jej umowę zawartą z panią Lucas. — To ją zajmie pomimowoli. Nie potrzeba, aby pan szedł z nią całą drogę, dosyć będzie podejść w jej towarzystwie pod parkan ogrodowy, aby tylko Górecki zobaczył panienkę wracającą do domu z młodym człowiekiem.

Pigrenier po przełamaniu najtwardszych lodów, nie widział potrzeby tajenia innych szczegółów, rzekł przeto z widocznym przestrachem.

— Łatwo panu mówić o przystąpieniu do panny Eugenji, bo widocznie pan nie zna Wiernego.

— Cóż to za Wierny? — zapytał zdumiony Busson.

— Ogromny pies — odpowiedział Pigrenier z mimowolnym dreszczem — zdolny obalić na ziemię najsilniejszego człowieka. Zęby jego nadzwyczajnej długości, a mocy ich niestety doświadczyłem na własnem ciele.

Panna Eugenja nie wychodzi nigdy bez jego towarzystwa i kocha go jak prawdziwego przyjaciela, a niegodziwy pies zasłużył na udzielone mu miano Wiernego, bo gotów jest rozszarpać każdego młodzieńca, chcącego podejść ku jego młodej pani.

Rada przeto udzielona przez pana jest niemożliwą do wykonania, i trzeba obmyśleć coś lepszego. Busson nie mógł powstrzymać śmiechu, na widok tak małej radności ograniczonego młodzieńca.

Zaiste byłaby rzecz nadzwyczajna, rzekł nareszcie, gdyby pies choćby nawet z rodzaju olbrzymów, miał przeszkodzić wykonaniu zamiarów przez nas powziętych. Na podobnego nieprzyjaciela nie trudno znaleźć odpowiednie środki. Samo nawet przywiązanie Eugenji do jej towarzysza ułatwia zadanie.

Weź pan z sobą rewolwer lub dubeltówkę, grożąc śmiercią Wiernego, jeżeli jego właścicielka nie zezwoli wyjątkowo dzisiaj, na swoje odprowadzenie aż do progu mieszkania. Obawa o życie ulubieńca zniewoli panienkę do przyjęcia stawionego warunku. Mogę panu w tej mierze dopomódz wiele, pisząc list do właścicielki zakładu, aby przetrzymała panny przy pracy dłużej niż zazwyczaj. Późnym wieczorem droga będzie osamotniona, a tem samem nikt panu nie przeszkodzi, do przeprowadzenia zamierzonego dzieła.

— Oh jaki ja głupi, zawołał Pigrenier z zupełnem przekonaniem, nie używszy dawniej tak wybornego środka. Ile wieczorów straciłem na próżno i może już dzisiaj byłbym z Eugenją w najlepszych stosunkach. Dziękuję panu serdecznie za udzieloną radę. Jadę natychmiast do E... zabiorę z sobą dubeltówkę i dwa rewolwery, a z pewnością nie zabraknie mi odwagi, choćby przyszło obrzydliwemu psu roztrzaskać czaszkę na drobne kawałki.

Po udzieleniu ostatecznych wskazówek, i napisaniu stosownego listu do właścicielki magazynu, Busson wraz z Karolem Pigrenier wyszli przed pałac, gdzie oczekiwały na nich zaprzężone powozy.

Pigrenier uzbrojony od stóp do głów pojechał szybko do E..., a tymczasem Busson przeprowadzał najmniej spodziewaną rozmowę z John Waksfeldem.

Jak to wiadomo Amerykanin w początkowej rozmowie przyjął udział, później jednak umilkł, złośliwy tylko uśmiech okazywał się od czasu do czasu na jego ustach, i spoglądał podejrzliwie na Bussona. Tak niezwykłe postępowanie zauważył nieproszony opiekun Góreckiego,

bo przynajmniej w dobrych stosunkach codziennego życia bronią mieszkańców od urzędniczych zachcianek i samowoli, stara się wszelkiemi siłami dowieść swoim zwierzchnikom, że sądy te zgubnie na ludność miejscową oddziaływują, gdyż wpływają na przyjaźne zbliżenie się własności małej do większej. Nadchodzą więc tutaj od naczelników powiatowych i żandarmerji częste raporta, a raczej denuncjacje fałszywe, oskarżające sędziów gminnych to o stronnie, na korzyść dworów wyrokowanie, to o tendencyjność w sprawach szczególniej przez policję administracyjną wytaczanych; to znów o zbyt łagodne karanie włościan; rozmyślne dla pozyskania ich, uwalnianie od odpowiedzialności i t. p. A denuncjacje te, na bujną padają rolę. Pan jenerał-gubernator niechętnem także patrzy okiem na całe sądownictwo w ogóle, — popiera więc w Petersburgu opinję prowincjonalnych podwładnych swoich, tak, iż rozeszła się tu już pogłoska, że na następne trzechlecie wyborów do sądów gminnych wcale u nas nie będzie, że kolegjalność tych sądów (ławnicy) zniesioną zostanie, że etaty zrównają z etatami sędziów pokoju (mirowych), i że na posady sędziów gminnych o 2500 rs. rocznej pensji przyszłą nam tutaj nowy zastęp cywilizatorów moskiewskich, których gminy pilnie i żywić muszą. Czy gorące życzenia p. Kotzebuego i żandarmów się spełnią, czy nowy minister sprawiedliwości Nabokow uwierze wpływom policyjnym, niedaleka przyszłość pokaże.

W celu ustanowienia normy do podatku dochodowego, który jako bezpośrednie następstwo tak świetnie prowadzonej i zakończonej wojny, ma być na kraj nałożony, wysłano stąd do fabryk i zakładów przemysłowych urzędników do szczególnych poruczeń, i ściągają najdokładniejsze dane o wysokości ubezpieczeń od ognia zakładowych i ruchomości przemysłowych i rolniczych. Mówią o 1 prc. od sumy ubezpieczonej, tj. jeżeli ktoś ubezpiecza 10 000 rs., zapłacić by musiał 100 rs. nowego podatku.

D. 18. lipca przy licznym udziale okolicznej szlachty, wobec stu księży, parnset włościan, a pod nieobecność arystokracji naszej, pochowano w podziemiach kościoła w Młodzowach (pow. Pinczowski) zwłoki Aleksandra Wielopolskiego. Zaznaczylibyśmy więc w Gazecie wzmianką tą [illegible], gdyby nie konieczność zwrócenia uwagi ogółu na jedną już zdokonaną apostazję pana Zygmunta Wielopolskiego. Mowa, jaką na pogrzebie swego ojca wygłosił do włościan, [illegible]: „Włościanie, idźcie drogą, wytkniętą wam przez mego ojca. Bądźcie zawsze nieodmiennie wiernymi Najjaśniejszemu cesarzowi, nie słuchajcie żadnych postronnych podszeptów i wpływów! Zaprawdę! syn nie mógł nic bardziej haniebnego rzucić na trumnę ojcowską. Odstępca nie mógł wyraźniej i dobitniej ujawnić moskiewsko-lokajskich przekonań swoich! Przerósł ojca pan Zygmunt ciałem, ale duchem i głową, jakimże karłem jest wobec niego! Bo chociaż i tamten na carskie wychodził drogi, szedł jednak po nich z dumnie podniesioną głową, szedł z przekonaniem i celem szerszym, a imponując, Moskwę prowadził za sobą; ten zaś płaszczy się i poniża, dla zjednania sobie łask dworu i rządu, w nadziei, że jak przed laty schlebianie Gagarinom dało mu za bezcen kilkumilionowe dobra narodowe, tak dziś rzucanie się pod carskie stopy większą jeszcze materjalną korzyść na przyniesie.

O lichwie żydowskiej w Wielkopolsce.

Norddeutsche Allgemeine Ztg. uwydatnia w artykule datowanym przed kilku dniami z Kempna przekraczającą wszelką granicę lichwę.

I w rzeczywistości największy to czas odkryć zasłonę z tego wrzodu i pokazać go w całej jego obrzydliwej nagości. Podług owej wyżej wspomnianej półurzędowej gazety, w małym powiecie ostrzeszowskim w przeciągu tylko trzech lat nie mniej jak [illegible] pięć pomniejszych dóbr, jeden folwark, trzy wodne młyny z przyległościami i trzysta jeden chłopskich gruntów poszło na subhastę. Mimo [illegible] liczby te [illegible] nie wykazują jeszcze wszystkich strat rzeczywistych. Po pierwsze bowiem liczby te odnoszą się tylko do posiadłości ziemskich, nie zważając wcale na ogromną ilość przez lichwę zniszczonych robotników, nauczycieli, urzędników itd. Dalej setki posiadłości ziemskich tak są obciążone długami lichwiarskiemi, że lichwiarze potrzebują tylko zacisnąć sznurek na szyi a posiadłość subhaście popadną.

Znam dobra, których właściciele faktycznie są tylko urzędnikami żydów i od tych tylko tak długo w dobrach są cierpiani, jak im się rzeczy podoba. W jaki jednakże sposób przyszli do tak smutnych rezultatów? Bez wątpienia główną winę ponosi prawo o zniesieniu ograniczonych procentów, powtóre okoliczność, że chłop każdy ma prawo pisania weksli. Z małemi różnicami metoda rabowania posiadłości i gruntów chłopskich następująca:

Pierwszemu lepszemu chłopu żyd proponuje jakiś interes, z którego wieśniak jaką drobną zostaje żydowi winien sumkę. Musi on na tę sumkę podpisać jakiś papier, co zapewne znajduje w porządku, [illegible] że wystawił weksel. Obok wysokich procentów lichwiarskich żyd wypłaci kilka szefli żyta, kilka wiązek siana lub coś podobnego. Przytem lichwiarz oznacza termin zapłaty, o którym już naprzód wie, że chłop nie będzie mógł zapłacić. Koniec tej manipulacji jest ten, że nowy weksel jest potrzebny i tak wieśniak przez procenta, karę konwencjonalną, odpłaty w produktach w coraz straszliwsze wpada położenie. Gdy się przekona lichwiarz, że chłop już znajduje się w jego sidłach, a płacić nie może długu całego, zapisuje się na hipotekę a posiadłość biednego chłopa podług woli i chęci lichwiarza, pewnego pięknego poranka pod młotkiem zostaje sprzedana. Gorzej jeszcze stoi sprawa wtenczas, kiedy kilku żydów połączy się, żeby tego lub owego chłopa dostać w swoje sidła. A jedni braćmi z rąk przechodzi do drugich, aż moralnie i finansowo skrępowany, leży u nóg swoich oprawców. Przytem każdy żyd zna jak najdokładniej stosunki hipoteczne wybranych ofiar, jakim sposobem? — jest to [illegible].

[illegible] Kempno, Ostrzeszów, Grabów [illegible] miasteczko Kempno. Przed trzydziestu laty nie wolno było żadnemu żydowi posiadać domu na rynku. Dzisiaj należą do żydów wszystkie domy, a tylko tu i owdzie posiada chrześcianin domek.

Obrazy i znaki katolickiej religii, wygnane wszystkie z miasta, chronią się po przedmieściach, za to widzialny znak zwycięstwa hebrajskiego żywiołu, tak nazwany „Eref“ rozciąga się nad wyjściami ulic miasteczka.

Rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego.

Dziennik Poznański donosi: W skutek odbytego d. 2. i 3. bm. obliczenia głosów, rezultat wyborów w Księztwie okazał się następujący.

W Poznańskiem:

1. Okręg wyborczy miasto Poznań i powiat poznański wybrany posłem p. Turno. Rezultat urzędownie stwierdzony, jak następuje: Miasto Poznań zapis. wyb. 13.122, głosowało 9,040, nieważn. głos. 11, ważnych 9.029; powiat: zapis. wyb. 12.419, głosowało 9.864, nieważn. głos. 1. ważnych 9.863. Cały okręg zapis. wyb. 25.541, głosowało 18.914, nieważn. głos. 12, ważnych 18.892. Otrzymali: p. Turno w Poznaniu 4.424, w powiecie pozn. 6.778; Kennemann w Poznaniu 4.433, w powiecie pozn. 3.082; Witt w Poznaniu 161; rozstrzeliło się w Poznaniu 11, w powiecie pozn. 3. Razem Turno 11.202, Kennemann 7.515, Witt 161, rozstrzelonych gł. 14. Absolutna większość 9.447. P. Turno otrzymał zatem 1.755 głosów nad absolutną większość.

2. Okręg wyborczy krobski wybrany posłem Roman ks. Czartoryski 7.700 głosami przeciw marszałkowi hr. Moltke, który otrzymał 5.000 głosów. (W r. z. ks. Roman Czartoryski otrzymał 7.972 głosy, a przeciwnicy jego Kennemann i Reinders razem 4 827 głosów.)

3. Okręg wyborczy krotoszyński wybrany posłem ks. dr. Jażdżewski 7.213 głosami przeciw naczelnemu tutejszemu prezesowi p. Günther, który otrzymał 2.830 głosów. (W r. z. poseł nasz otrzymał 6.907 głosów, przeciwnicy zaś jego 2.068 głosów.)

4. Okręg wyborczy gnieźnieńsko-wągrowiecki wybrany posłem dr. Władysław Niegolewski 11.312 głosami przeciw p. Nollau, który otrzymał 3.534 głosów. Nieważnych 9. (W r. z. nasz kandydat otrzymał 13.190 głosów, niemiecki kandydat 3.174 głosów.)

5. Okręg wyborczy bukowsko-kościański wybrany posłem Teofil Magdziński 13.221 głosami przeciw p. Delhaes, który otrzymał 4.721 głosów. Rozstrzeliło się 16. (W r. z. w tym okręgu nie podano nam listy głosów.)

6. Okręg wyborczy pleszewsko-wrzesiński: wybrany posłem Stefan hr. Żółtowski 10.919 gł. przeciw p. Gregoroviusowi, który otrzymał 2.551 gł (W r. z. hr. Żółtowski otrzymał 11 592, a przeciwnicy jego 2.239 gł.)

7. Okręg wyborczy średzko-śremski: wybrany posłem dr. Roman Komierowski.

8. Okręg wyborczy inowrocławsko-mogilnicki: wybrany posłem Stanisław Kurnatowski.

9. Okręg wyborczy odolanowsko ostrzeszowski: wybrany posłem ks. Ferdynand Radziwiłł.

10. Okręg wyborczy międzychodzko-obornicko-szamotulski: wybrany posłem Stefan hr. Kwilecki.

11. Okręg wyborczy szubińsko wyrzyski dotąd nie wiadomo kto wybrany.

12. Okręg wyborczy babimostsko międzyrzecki: obrany posłem kandydat niemiecki, radzca ziemiański Unruhe Bomst.

13. Okręg wyborczy wschowski: wybrany posłem kandydat niemiecki Puttkammer 5.033, nasz kandydat Stan. Chłapowski otrzymał 4.523 głosów. (W r. z. niemiecki kandydat miał 5.629, nasz 4 263 gł.)

14. Okręg wyborczy chodziesko czarnkowski: wybrany posłem kandydat niemiecki, radzca ziemiański Colmar.

15. Okręg wyborczy bydgoski wybór ściślejszy, który się odbędzie w d. 16. b. m. pomiędzy naszym kandydatem p. Ad. Koczorowskim, a Schenkiem, kandydatem konserwatywnych.

W Prusach Zachodnich.

1. Okręg wyborczy chełmińsko-toruński wybrany posłem p. Michał Szczaniecki z Narwy większością około 200 głosów.

2. Okręg wyborczy kartusko-wejherowski wybrany posłem znakomitą większością Antoni Kalkstein z Pluskowęs.

3. Okręg wyborczy stargardsko-kościerzyński wybrany posłem Adam hr. Sierakowski z Waplewa przeważną większością.

4. Okręg wyborczy chojnicko tucholski wybrany posłem Leon Czarliński z Zakrzewka.

5. Okręg wyborczy kwidzyńsko-sztumski wybór ściślejszy pomiędzy kandydatem naszym ks. Neubauerem a niemieckim Boddenbrokiem.

6. Okręg wyborczy brodnicko-grudziązki wybór ściślejszy pomiędzy kandydatem naszym p. Rybińskim a niem. Bibrem.

Z czterech pozostałych okręgów nie mamy dotąd wiadomości.

Wedle dotychczasowych wiadomości, przeprowadziliśmy więc w W. ks. Poznańskim dziesięciu posłów, w Prusach Zachodnich czterech. Razem posiadamy takąż samą liczbę posłów jak i w przeszłym parlamencie. Obiedwie stolice tak Księstwa jak i Prus Zachodnich mają, jak słusznie, za reprezentantów swych rodaków.

Z Wrocławia piszą dnia 31. lipca: Od czasu, jak istnieją w Prusach wybory do ciał prawodawczych, nie było tak żywego w nich udziału jak wczoraj. Ze wszystkich stron Niemiec telegraficzne przychodzą wiadomości, że lokale wyborcze dosłównie oblężone były. Skutek to nader żywej agitacji przedwyborczej, w której wzięły udział najpierwsze powagi naukowe i polityczne. W Berlinie np. niezmordowany profesor Virchow w jednym dniu po dwie czasami miewał mowy na zebraniach wyborczych, czem, jak łatwo sobie wyobrazić, do wielkiego entuzjazmu porywał masy. Pod tym względem wielebyśmy się mogli od Niemców nauczyć. U nas biorą się (wybaczcie trywialne wyrażenie) do wyborów przez rękawiczki; cała praca i agitacja pozostawiona prasie, która (i nieprzyjaciel wasz musi to przyznać) z orzeźwiającym zapałem i ogniem pracę tę podejmowała; ale to wszystko nie to, co żywe słowo, boć większa część mas, od których właśnie wypadek wyborów zależy, niema sposobności lub chęci do czytania. U nas zupełnie niesłusznie ludzie mający chęć zostania posłami uważają za pewien rodzaj ubliżenia sobie wystąpienie otwarte jako kandydaci i czekają, dopóki zaufanie współobywateli bez ich starania na nich spadnie. Posłowie nasi ograniczają się na sprawozdaniach z czynności po odbytej kadencji. W Niemczech nie wybiorą nigdy posła na sejm, któryby przed wyborem nie przedstawił się wyborcom i nie objawił swego wyznania wiary. Ludzie znani jak Forkenbeck, Lasker, Haenel, Saucken, pomimo że znani są z czynności swoich, jeździli do okręgów swych wyborczych i kilka lub często kilkanaście razy po sobie przemawiali do wyborców swoich.

Powiecie może, to nie potrzebne u nas, bo nasze wyznanie wiary to znana każdemu polskość, która jest alfą i omegą naszego politycznego życia. Ale tutaj nie chodzi o to wyznanie, lecz o podziałanie na masy żywem słowem, by się gorliwie do urny wyborczej stawiły i nie dały się bałamucić podszeptom partji przeciwnej. Sam przed niedawnym czasem rozmawiałem ze znanym posłem z centrum, Schroederem z Lippstadt, który mi powiedział, że położył sobie za zadanie z okręgu pewnego bawarskiego, gdzie dotychczas przechodził ks. Hohenlohe, wyprzeć go i sam z urny wyjść jako zwycięzca. Rozumie się, że poświęcił na to kilka tygodni czasu i nie lenił się jeździć od miejsca do miejsca i o wybranie się ubiegać. Czyżby u nas tego rodzaju postępowanie nie było bardzo pożyteczne? W okręgach pewnych lub prawie pewnych wystarczy działanie prasy, lecz czyżby nie mógł znaleźć się człowiek, więcej wolnego czasu mający, któryby się udał ku niepewnym naszym posterunkom, do powiatów czarnkowskiego, bydgoskiego, międzyrzeckiego i za zadanie sobie postawił ztamtąd kandydata Niemca wyrugować? Warto doprawdy, byście tę sprawę poruszyli na naczelnem miejscu waszego pisma i to mniemanie w społeczeństwie naszem rozpowszechnili, że ubieganie się o zaufanie obywatelstwa bynajmniej nie jest ubliżającem.

Tu w Wrocławiu walkę wyborczą stoczono także z niesłychaną zaciętością. Przedewszystkiem głosowało 92 proc. uprawnionych wyborców, liczba dotychczas niesłychana. Obok połączonych partji liberalnych, które, jak dotąd, postępowca Bürgersa i narodowo-liberała, bogatego kupca Molinarego postawiły, wystąpiła po raz pierwszy partja, którąby nalepiej partją „Bismark sans phrase“ nazwać można, o jakiej utworzeniu marzył landrat powiatu szamotulskiego, Knobloch. Obok bezwzględnego popierania polityki Bismarkowskiej przyrzekła partja na polepszenie stósunków socjalnych przez usunięcie z prawodawstwa wszystkich tych praw, które zdaniem jej są i staną się jeszcze większą zgubą społeczeństwa niemieckiego. Koło partji ześrodkowała się większość giętkiego, urzędniczego świata, który czuje, że to partja, która będzie in odore sanctitatis u rządu i która weźmie sukcesję po wypadłej z łaski partji narodowo-liberalnej. Jako lep wypowiedziało to stronnictwo także w odezwie swej potępienie żydowszczyzny i tem zyskało sobie także adeptów, bo niema zapewne miasta w Niemczech, gdzieby żydowstwo tak bardzo się panoszyło i gdzieby zarazem więcej było znienawidzone, jak w Wrocławiu. Oprócz katolików, którzy hr. Ballestrema postawili, wystąpili ponownie w zwartych szeregach socjaliści i można powiedzieć, że świetne odnieśli zwycięztwo. Mimo, że Wrocław przecież nie jest przeważnie fabrycznem miastem, mimo, że zebrań nie mogli odbywać już to dla braku lokalu, już dla zakazów policyjnych, doprowadzili do ogromnej stósunkowo ilości głosów i w obudwóch okręgach do ściślejszych z postępowcami przychodzą wyborów. Rezultat jest następujący:

W okręgu I. Bürgers (postępowiec) 7976 głosów, Kraeker (socjalista) 6318 gł. Prokurator Fuchs (nowa partja) 3679 gł. Hr. Ballestrem (katolik) 950 gł. W okręgu II. Mollinari 6169 gł. Reinders (socjalista) 6673 gł. Terlo (nowa partja) 4385 gł. Weinhold (katolik) 1609 gł. Liczby te wymownie świadczą o sile stronnictwa socjalistycznego i przerażają swym wzrostem resztę partji, bo od ostatnich wyborów zyskali tu socjaliści nie mniej, jak pięć tysięcy głosów.

Wypadki w Serajewie.

List datowany z dnia 25. lipca opisuje w *Polit. Corr.* wilję rozruchów Serajewskich tak: Ponieważ wszczęty tu od początku miesiąca ruch nie mógł się uspokoić, przeto d. 19. bm. zawezwano część wojsk z Hercegowiny. Ale komendant tutejszy Hafiz basza nie miał do nich wielkiego zaufania. Na drugi dzień przybyło tu kilku deputowanych, a między nimi słynny fanatyk Fehim effendi z Banialuki i beg Buszatli z Liwna na zgromadzenie prowincjonalne, zwołane przez Mazhar baszę. Dnia 21. lipca Hadżi Loja wywiesił chorągiew werbunkową dla baszybozuków, którzy mieli wyruszyć na Austrjaków. Władze tureckie przypatrywały się temu spokojnie. Hafiz basza kazał tylko schować działa polowe. Nastała anarchia mająca wszelkie pozory wywarcia wpływu na decyzje austrjackie. Przynajmniej wynika to z faktu, że Jorgaki effendi, szef politycznej korespondencji gubernatora, zjawił się d. 22. lipca u konsula austrjackiego Wassicza, aby mu zakomunikować mnóstwo nie pokojących wiadomości. Wassicz kazał odpowiedzieć gubernatorowi, że w tem wszystkiem nie widzi jeszcze nic tak bardzo niebezpiecznego, i gdy wojska austrjackie wkroczą, natenczas użyje się zupełnie innych środków przywrócenia spokojności publicznej.

Postępowanie w ogóle władz krajowych jest zagadkowe, i kilku agitatorów ma zupełnie wolne ręce. W końcu usposobienie obróci się przeciwko Porcie, która nic nie uczyniła dla uspokojenia umysłów. Wydział ludowy wzywał temi dniami kilka razy gubernatora o zasięgnięcie instrukcji od Porty, aby wiedzieć, jak się zachować wobec inwazji. Mazher basza telegrafował i otrzymał odpowiedź. Porta rokowała z Austrją, ale dotąd niema rezultatu. Austrja chce zupełnej okkupacji i objęcia zarządu. Porta chce zarząd zatrzymać w własnym ręku i okkupację dopuścić tylko w okręgach granicznych. Gubernator niechaj tedy uspokoi ludność po dobremu. Dopiero po osiągniętem porozumieniu wyjdą szczegółowe instrukcje.

Wydział ludowy był niezadowolony z tej odpowiedzi, wielu zażądało broni i amunicji. Hafiz basza odmówił. Wczoraj Wassicz miał rozmowę z Mazharem i Hafizem baszą, którzy zapytywali go, dlaczego Austrja nie czekając końca rokowań, wkracza. Wassicz odrzekł, iż czyni to ona na podstawie uchwały kongresu. Pora jest spóźniona. Za dwa miesiące musi być cały kraj obsadzony i emigranci osiedleni. Wzgląd wojskowy nie dopuszcza na dłuższą zwłokę. Sami dygnitarze tureccy przyznali słuszność Austrji i dziwili się temporyzacji Porty.

Zwidzenie Zakładu Drohowyzkiego.

(Dokończenie.)

Po odbytym popisie podziękował pan Starkel, dyrektor zakładu gościom, że pomimo słoty raczyli przybyć na popis a w szczególności marszałkowi, kuratorowi, i członkom Wydziału krajowego, przybyć w chwili, gdy pierwsza serja młodzieży skończywszy szkołę ludową przystępuje do nauki rzemiosł, i spełniony ma być cel zakładu aby dobrych rzemieślników i dobrych obywateli kształcić, osobliwie w czasach gdy w tej klasie propagandę przewrotnych idei szerzą, wychowanie religijne da im grunt dobry aby się obronić od pokusy.

W końcu pan Starkel zwrócił się do reprezentantów władz autonomicznych i prosił ich o opiekę nad zakładem. Po czem zabrał głos JE hr. Wodzicki, i uznając staranne kierownictwo zakładu kuratora i dyrektora, poświęcił kilka słów rzewnych pamięci fundatora śp. hr. Stanisława Skarbka. A zakończył przemową swoją, zapewnieniem, iż częściej będzie zwidzał zakład, aby się przekonać o postępie nauki fachowej rzemiosł.

W końcu kurator zakładu, książę Jabłonowski dziękował za uznanie jakie zakład znajduje, i zachęcał dziatwę do wytrwania na wskazanej im drodze. Książę kurator szczególniej polubił zakład Drohowyzki, i każdą wolną chwilę rad spędza w tym zakładzie, aby wejrzeć w jego potrzeby. Przywiązał on się bardzo mocno do tego zakładu, i przedewszystkiem o nim ma starania

Po egzaminie udano się na skromny obiad w jednej z sal zakładu, złożony z tego co Drohowyż sam dostarczyć mógł. I zwykłem stołowem winem węgierskiem wnoszono toasty. Pierwszy wniósł ks. Jabłonowski na cześć Najj. Pana, drugi dr. Julian Czerkawski na cześć marszałka hr. Wodzickiego, a trzeci kanonik Mazurak ks. Karola Jabłonowskiego. Potem nastąpiły jeszcze dwa oficjalne toasty, Jasińskiego na cześć Wydziału krajowego, a hr. Badeniego na cześć reprezentacji miasta Lwowa w ręce jej prezydenta. Ostatni toast wniósł p. Oktaw Pietruski na cześć dyrektora zakładu pana Starkla, który jak przyrzekł tak dotrzymał, iż dzieci zakładu będzie uważał za własne dzieci.

W ogóle wszyscy obecni goście bardzo zadowolnieni byli z popisu w Drohowyżu, i z ładu i porządku, jaki tam wszędzie panuje

(Sprostowanie. W poprzednim numerze zaszła omyłka druku; tam gdzie mowa jest o sierotkach dziewczętach, powinno być, że wyglądają one nierównie swobodniejsze od chłopców, ale nie że wyglądają one czarownie swobodniejsze itd.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. sierpnia.

* Wczorajszy festyn strażacki rozruszał publiczność, jak dawno już nie bywało. Przynajmniej 6000 osób zgromadziło się na Zamku, i do późnego wieczora bawiło się wyśmienicie, chociaż ścisk koło restauracji był nieznośny. Z wyścigów psów zrobił komitet jaskrawą satyrę na arystokratyczne i anglomańskie wyścigi końskie. Wskazywał to już sam program ich, który zapowiadał początek „mityngu“ na godzinę 6 popołudniu. Przedtem kostiumowany „Master of Hounds“ zaprosił właścicieli szlachetnych konkurentów na miejsce „startu“, odznaczone tablicą, zkąd rozpoczynać się miał każdy „run“. Pierwszy bieg nazwano „Pincz Handicap“, a psów konkurujących w kolorach „Towarzystwem“ bez różnicy rasy i pochodzenia „pełnej i pół psiej krwi.“ Drugi bieg nazywał się „Curland Stakes“, trzeci z przeszkodą jedną „Kundel-Hurdle Race“, a czwarty z dwiema przeszkodami „Hounding-Steeple Chase“. Nagrody wzięły: „Nero“ mieszaniec ze Lwowa, „Linda“ charcica angielska, „Perełka“ pudel i „Amicus“ pincz biało-podpalony.

Biegało w ogóle 20 psów, a pomiędzy nimi jak z drukowanego spisu wynikało, rasowe n. p. *As* wyżeł kasztanowaty od Zory, po Fiksie lat 4, i *Koko* pińcz popielaty od Gryzetki po starym Koku. „Towarzystwo“ było bardzo rozochocone. — Najwięcej garnęła się publiczność do loterji fantowej, i rozkupiła wszystko do ostatniego losu i fantu. Komitet sumiennie przestrzegał stosunku losów próżnych do pełnych, więc chyba już bardzo nieszczęśliwi wychodzili bez wygranej. A największej zajęcia budził inwentarz żywy: dwa prosiaki, gęsi, koguty piejące, mnóstwo kur i kurcząt. Los krakowski dostał się p. Wilhelmowi Feldowi na nr. 493. Homeryczny śmiech ogarniał obecnych na widok igrzysk ludowych, jak np. wydobywanie ustami talara z mąki. Wybornie wypadła iluminacja „Sokoła“ strażackiego. Pod względem dochodu festyn strażacki wypadł z pewnością najlepiej ze wszystkich tegorocznych.

* P. Michał Wołowski, doktorant medycyny i współpracownik *Harapa* otrzymał onegdaj z c. k. namiestnictwa rozkaz opuszczenia Galicji w przeciągu dni 14. Sprawa ta jest za nadto przykrą, abyśmy ją mieli analizować i brudne jej odkrywać łono. List własnoręczny p. Wołowskiego przekonał publiczność kto był denuncjantem, a ten sam fakt piętnuje dostatecznie nie już jednego człowieka, ale całe stronnictwo tem więcej, że jak wiadomo fakt ten nie jest wyjątkowym, i w rozmaitej już pojawiał się formie. Gdzieindziej denuncjacje można było tłumaczyć jeszcze rozmaitymi względami, tu chyba tylko złością osobistą — dla której po takim uczynku w polskim języku niemasz nazwiska. Chyba w moskiewskim!

* O turnieju szachowym w Paryżu „Kurjer Poranny“ dowiaduje się ciekawego szczegółu. Oto wbrew temu co pisały wszystkie gazety francuzkie, turniej nie skończył się jeszcze. Dwaj bowiem zapaśnicy pp. Szymen Winawer i Zuckertort z Rygi, w końcu turnieju mieli po 16 wygranych partji. Postanowiono zatem, że obaj grać będą ze sobą jeszcze kilka partyj, póki jeden z nich nie będzie miał dwóch wygranych partyj. Otóż do wczoraj dzielni ci zapaśnicy grali 3 partje, z tych dwie były nierozegrane, a jedną wygrał p. Zukertort. Do rozstrzygnięcia zatem zwycięztwa albo Zukertort musi wygrać jeszcze jedną partję, albo S. Winawer wygrać dwie partje.

* Kulparków. Smutne wypadki, które miały miejsce w ostatnim czasie w Kulparkowie spowodowały Wydział krajowy do zwrócenia bacznej uwagi na polepszenie obsługi chorych w naszym zakładzie dla obłąkanych. Dowiadujemy się, że skutkiem narad odbytych pod tym względem w dniu 2. sierpnia b. r. zapadły niezmiernie ważne uchwały, które jak z jednej strony wpłyną skutecznie na polepszenie pielęgnowania umysłowo chorych, tak też z drugiej polepszą byt i przywiążą do zakładu obsługę, która dotychczas dla skromnej płacy i utrzymania, rekrutowała się między ludźmi najniższej kategorji.

Uchwały te są następujące:

A. 1. Ustanowić w zakładzie na Kulparkowie dla służby oddziałowej cztery stopnie płacy:

Na oddziale męzkim mają pobierać: a) trzech posługaczy po 15 złr. miesięcznie i wikt II. klasy. Ci mają być użyci do pomocy nadzorcy po jednym na każdem piętrze, b) sześciu posługaczy po 12 zł. miesięcznie, c) dziesięciu po 10 złr. miesięcznie, d) reszta po 8 złr. miesięcznie i wikt III. klasy.

Na oddziale kobiet będą pobierać: a) trzy posługaczki po 12 złr. miesięcznie, b) 6 posługaczek po 10 złr, c) dziewięć posługaczek po 8 złr., reszta po 7 złr. i wikt III. klasy.

2 Polecić dyrektorowi, ażeby ilość służby oddziałowej stosował do ilości obłąkanych, licząc na oddziale mężczyzn przeciętnie jednego posługacza na 6 chorych, zaś na oddziale kobiet jedną posługaczkę na 7 obłąkanych.

3 Polecić p. dyrektorowi, aby z funduszu powstałego z grzywien, nałożonych przez niego na służbę oddziałową, udzielał w ciągu roku posługaczom i posługaczkom nagrody za gorliwe pełnienie obowiązków. W nadzwyczajnych zaś wypadkach ma p. dyrektor wyszczególniających się przedstawić Wydziałowi krajowemu do wynagrodzenia.

4. Polecić p. dyrektorowi, ażeby wprowadził w życie systematyczną naukę dla służby oddziałowej pod kierunkiem p. dyrektora.

5. Polecić dyrektorowi, żeby wprowadził wspólny stół dla służby.

6. Polecić dyrektorowi, ażeby powyższe postanowienia wykonał z dniem 1. września b. r.

B. Przygotować sprawozdanie do Sejmu dom[illegible]

---

to też z rozmysłem opóźnił odjazd, w chęci przeprowadzenia rozmowy bez świadków.

Po odjezdzie Karola Pigrenier, przystąpił śmiało do John Waksfelda, pytając bez żadnego wstępu.

— Co znaczyły pańskie uśmiechy i pańskie spojrzenia?

— Zdawać sprawy z moich myśli, nie mam żadnej potrzeby, odpowiedział dumnie Amerykanin. Rozumiem jednak doskonale stan rzeczy. Eugenja jest niewinną, pani Lucas zwodzi głupiego Pigrenier, a kto wie czybym nie odgadł i przyczynę tak troskliwej opieki pańskiej nad niedoświadczonym Góreckim. Dla każdego dobrego ojca, zięć równie bogaty jest nadzwyczajnie pożądanym.

W pewnych wypadkach Busson umiał być hojnym. Wciskając więc dwa rulony po sto dukatów w rękę John Waksfelda rzekł:

— Zostańmy dobrymi przyjaciółmi. Dwa razy tyle skoro Eugenja przybędzie na mieszkanie do przygotowanego dla niej pałacu, a dziesięć razy tyle skoro ostateczne zamiary moje uwieńczone będą powodzeniem.

Czyn był nadzwyczajnie śmiały, bo Amerykanin przybierał zawsze postawę i mowę wielkiego bogacza. Pewne jednak oko Bussona nie zawiodło go w tym razie, bo John Waksfeld schował pieniądze do kieszeni nie tylko bez odrazy, ale z najmilszym uśmiechem mówiąc:

— Milczeć będę jak skała, a w potrzebie udzielę wszelkiego możliwego poparcia. Busson, wracając do zamku Verrieres, chciał zobaczyć swoją małżonkę celem wtajemniczenia jej bliżej w swoje zamiary. W drodze rozbierając spełnione przez siebie czyny w dniu dzisiejszym, czuł w sercu największe zadowolenie. Zarozumiały i pyszny, najdrobniejszego nawet powodzenia nie chciał przypisać nigdy szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ale zawsze sile swego sprytu, umiejącego przezwyciężyć największe trudności. W obecnym wypadku podziwiał on szczególniej zręczność przez siebie okazaną, w zabezpieczeniu swej dobrej sławy od wszelkiego możliwego szwanku. Był w zupełnym porządku, odwodząc Góreckiego od znajomości z Eugenją, bo gdyby nawet niewinność tejże była udowodnioną, to mógł udać wybornie wprowadzonego w błąd przez intrygi pani Lucas, i kłamliwe oświadczenia Karola Pigrenier. Lekceważył on przytem nadzwyczajnie zdolności umysłowe Góreckiego, nie wątpiąc o możności otumanienia go w każdym razie, choćby nawet w najbardziej trudnych warunkach.

Dla człowieka podobnych jemu zdolności, walka z takimi przeciwnikami jak Górecki lub Pigrenier, była zabawką, niemogącą w żadnym razie wywołać szkodliwych następstw. Jedynie tylko John Waksfeld objawił spryt niezaprzeczony, odgadując jego myśli tajemne. Odpowiedź jednak, jaką odebrał, była genialną, bo za jednym rzutem oka ocenionym był należycie, i środek użyty był nadzwyczajnie trafnym do zrobienia go sprzymierzeńcem w tyle ważnym przedmiocie.

Myśli podobne, łechcąc nadzwyczajnie rozwiniętą miłość własną Busson'a, wprowadziły go w niezwykłą mu wesołość, tak że zajechał przed swój pałac, nucąc jakiś wyjątek z opery. Nie miał czasu do stracenia potrzebując czuwać pilnie nad Góreckim, aby ten wypadkowym sposobem nie był powiadomionym o prawdziwej historji życia Eugenji. Wziąwszy więc żonę pod rękę, poszedł z nią do ogrodu, wybierając odkrytą jego stronę, bo wedle jego zdania tak drzewa jakoteż mury domu mogły mieć uszy, o tem samem nie była zachowaną należycie przezorność, skoro pod ich osłoną udzieloną była ważna tajemnica.

— Żono kochana — mówił — trzeba przejrzeć starannie garderobę Józefiny, szczególniej pod względem rannych ubrań i sukien skromnych ale gustownych, jakie zazwyczaj nosi około domu.

— Wszystko będzie zrobionem wedle twego życzenia — odpowiedziała żona, dla której każde słowo męża było prawem. Z wyrazu jej oczów można było dostrzedz ciekawość, ale nie śmiała uczynić najmniejszego zapytania. Dostrzegłszy to Busson, rzekł:

— Wydamy Józefinę za Góreckiego, małżeństwo ich postanowiłem przeprowadzić w prędkim czasie.

— Ah, co za szczęście! — zawołała kobieta z radością, nie wątpiąc ani na chwilę o powodzeniu wszelkich zamiarów jej małżonka. Jakim jednak sposobem urządzisz ich poznanie, kiedy Górecki nie chce wyjeżdżać nigdzie z odwiedzinami.

— Naśladować będziemy przykład, dany przez Mahometa — mówił Busson z wesołym śmiechem — skoro góra nie chciała przyjść do niego, to on poszedł do góry, co ostatecznie wyszło na jedno.

— Co to znaczy mój mężu — zapytała kobieta nie tyle nie rozumiejąc, ile nie chcąc zrozumieć zrobionego porównania.

— Znaczenie bardzo proste — mówił Busson — bo skoro Górecki nie chce przyjechać do nas, to my pojedziemy do niego.

Pomimo całego zaufania w rozum męża, kobieta z pewnem zdumieniem spojrzała na niego szepnąwszy z cicha.

— Czy to będzie przyzwoicie?

— Wszystko zależy od wykonania — odpowiedział Busson niedbale. — Gdybym naprzykład zachorował nagle i niebezpiecznie w zamku Verrieres, to rzecz prosta, przyjechałabyś czuwać nademną. Na wyraźne moje żądanie możnaby sprowadzić Józefinę. Później jedno z dzieci młodszych zachoruje na krup, wrócisz zatem do domu czuwać nad niem. Najstarsza nasza córka zostanie dni kilka z Góreckim, a to więcej niż trzeba do zawrócenia głowy wrażliwemu nadzwyczajnie młodzieńcowi.

— Ah, jak ty wszystko mądrze urządziłeś — zawołała kobieta z uniesieniem — nic podobnego nie przyszłoby mi do głowy. Doprawdy, jesteś człowiekiem jenialnym. Przyjaciółki będą nam zazdrościć tak bogatego męża. Kiedyż nastąpi wykonanie?

— W niedzielę, bo odpowiednie przygotowania wcześnie były zrobione. Dzisiaj jeszcze napiszę do dwóch przyjaciół, mających przybyć pod pozorem kupna lasu. Doktor także zamówiony. Nie trzeba jednak wspominać Józefinie ani słowa o podejściu, bo jej duma mogłaby być obrażona. Będzie miała ułatwioną możność okazania boleści i niepokoju, a z tem jej prześlicznie. Później pomówię z nią obszernie, skoro młodzieniec straci serce. Trzeba będzie wyjednać znaczny zapis przedślubny, aby na wypadek rozwodu lub śmierci męża córka nasza miała o czem przebyć swoje wdowieństwo. W tym celu udawać będę niechęć do wydania Józefiny za cudzoziemca. Rozkochany Górecki zrobi wszystko co zechcemy, bo łatwowierny i czuły, co zawsze jest przywilejem każdego głupca. Do widzenia moja droga, a pamiętaj przyjechać z twarzą zafrasowaną, skoro konny posłaniec da ci znać o nagłej mojej chorobie.

(C. d. n.)

szego o tych zarządzeniach z wnioskiem o przyznanie służbie oddziałowej prawa pobierania emerytury z funduszu zakładu w razie okaleczenia i niezdolności do pracy w ten sposób, żeby po wysłużonych dziesięciu latach mogli pobierać 1/4 ostatniej swej płacy, po 20 latach 1/2, zaś po 30 latach całą płacę.

— (Ant... P...) Żegestów 31 lipca. W numerze 167 Gazety Narodowej z d. 23. lipca b. r. korespondent S. Ł. opisuje Zakład zdrojowo-leczniczy Żegestów, jego czarujące okolice, szczawo-żelaziste wody, zimne, wzmacniające kąpiele, [illegible] dla [illegible] Zakładu [illegible] byłem [illegible] nie zbaciłbym, [illegible] ostatniemi [illegible] funduszu [illegible] wewnętrzne [illegible] zagraniczne [illegible] poświęcenie [illegible] dla [illegible]. To, czego [illegible] dwóch [illegible] Zakład, [illegible] tak [illegible] i tamże [illegible] podziwiają [illegible] go [illegible] a najpierw [illegible] pod względem [illegible] kąpieli [illegible] przewyższy. [illegible] drugiej [illegible] le- [illegible] zaprasza [illegible] nocy [illegible] pilnie i [illegible] chętnie [illegible] też na [illegible] ość, ro- [illegible] obmy- [illegible] gościem [illegible] mu pod [illegible] całą u- [illegible] wspo- [illegible] ekspedytorze [illegible] to nie [illegible] nie pa- [illegible] ciągle w [illegible]. Swo- [illegible] przeszło [illegible] pracą [illegible] aby na- [illegible] złości.

W końcu [illegible] Żegestów, jego gości, [illegible]

— Szczawnica 2. sierpnia. Dnia 20. lipca r. b. odbył się w Szczawnicy Reunion, z którego po odtrąceniu wydatków złożyli pp. Henryk Dornbach i Stanisław Piegłowski 63 zł. 75 ct. na budowę nowego parafialnego kościoła w Szczawnicy.

— Sambor. Dnia 27. lipca zakończył się tu egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. radcy szkolnego Sołtykiewicza. Do egzaminu zgłosiło się 16 uczniów publicznych, a 1 eksternista. Świadectwo z odznaczeniem otrzymali: 1) M. Dobrzański. 2) [illegible] Za dojrzałych [illegible] 3) [illegible] 4) W. Abrahama. 5) S. Bańkowskiego. 6) H. Bernfelda. 7) Aleksandra Boczonia. 8) J. Ciszyńskiego. 9) M. Freya. 10) J. Horodyskiego. 11) J. Iwanowskiego. 12) T. Lubaczewskiego. 13) J. Senetę. 14) C. Stadlera. Jednego reprobowano na 6 tygodni a jednego na cały rok.

— Wynik losowania dzieł sztuki, odbytego w krakowskiem Towarzystwie sztuk pięknych, dnia 31. lipca r. b.: Pp. Ludwik Jonas ze [illegible] „Zagroda wiejska" Kochanowskiego [illegible]; [illegible] Henryk Kiełkiewicz z Czerniatyna, „Dworek" akw. Fałata 25; N. N. (nr. akc. [illegible]) [illegible] Grabińskiego [illegible]; „Dama z [illegible] [illegible]

Wawelu" Świerzyńskiego 350; Julian Pszorn w Krakowie, „Wieśniak z okolicy Krakowa" Lipowskiego 400; Wojciech Jachimowicz w Krakowie, „Flisacy" Elmingera wygrany przez Tow. 200; Konstanty Rayski w Białobłonej, „Portret Rembrandta" kop. Sztencla 50; Apolinary Krusiewicz w Petersburgu, „Starzec" stud. z natury Koniuszki 150; Aleks. Feist w Warszawie, „Typ mieszczanina włoskiego" rzeźba z terrakoty Godeckiego 100; dr Maks. Machalski w Krakowie, „Zachód słońca" Brochockiego 80; Stan. Mroczkowski w Krakowie, „Wodne Nimfy" Pruszkowskiego 200; Leon Bock w Włocławku, „Portret męski" kop. z Van-Dyka Sztencla 50.

Oprócz powyższych padły na akcje: 66. 118, 332, 359, 688, 707, 710, 725, 786, 834, 1324, 1410, 1615, 1632, 1643, 1879, 2118, 2190, 2324, 2342, 2374, 2377, 2430, 2573, 2675, 2728, 2766, 2786, 2832, 2848, 2889, 2958, 3024, 3037, 3046, 3073, 3138, 3160, 3199, 3354, 3515, 3583, 3703, 3727, 3787, 3815, 3845, 3853, 3861, 3875, 3895, 3971, 4027, 4048, 4214, 4255, 4325, 4453, 4456, 4559, 4583, 4635, 4709, 4738, 4918, 4991, 5018, 5044, 5086, 5144, 5183, 5350, 5431, 5476, 5569, 5574, mniejsze wygrane jako to: ryciny, fotografie, odlewy gipsowe itp.

— † **Stanisław Strojnowski**, znany geograf i autor map geograficznych, utonął dnia 1. b. m. kąpiąc się w Wiśle (w Warszawie).

Urodzony w r. 1820 na Wołyniu, służył wojskowo do r. 1862 a w rok potem wstąpił do służby cywilnej jako urzędnik komisji Oświecenia królestwa Polskiego. Później był cenzorem aż do chwili reorganizacji komitetu, następnie nauczycielem gimnazjum żeńskiego w Warszawie.

Z ważniejszych prac jego zasługuje na uwagę „Mapa Europy w 4 sekcjach" i „Geografia Powszechna".

— † **Kardynał Franchi**, sekretarz papieża, wielki przyjaciel Polaków, zmarł jak donosi telegram 1. b. m. na malarję. Urodzony 25. czerwca 1819 w Rzymie mianowany został kardyłem 23. września 1873.

Był on prefektem jeneralnym św. kongregacji *de propaganda fide* i został wkrótce po wyborze Leona XIII. sekretarzem. Kardynał Franchi należał do najwybitniejszych wśród partji umiarkowanej i dla wykształcenia swego i doświadczenia wielkiego powszechnie był poważany. Bonghi w dziele swem (Pius IX. i papież przyszły) Franchiego uważa za kandydata na papieża i twierdzi, że kardynał Simeoni i Franchi należą do najpierwszych w całem kolegium. Skon pozwał zacnego kardynała w chwili, gdy jego umiarkowanie mogło sprowadzić pomiędzy rządem niemieckim a kościołem *modus vivendi*. Jako jego następcę uważają kardynała de Luca.

— **W Wiedniu** bawi obecnie cesarzowa Eugenia, czyli jak ją zowią urzędownie hrabina Pierrefonds. Onegdaj cesarzowa cały dzień nieopuszczała mieszkania swego w „Hotel Imperial", przyjmując odwiedzających. O godzinie 11 przybył ks. Hohenlohe i zapowiedział wizytę cesarza. Cesarz był ubrany w mundur dragoński, swego pułku, bez żadnej ozdoby. Ekscesarzowa wybiegła na przywitanie cesarza aż do drzwi. Przedtem bawił chwilę u hrabiny Pierrefonds arcyksiążę Albrecht, którego mundur świecił orderem legii honorowej, otrzymanym w darze od Napoleona. O godzinie 4 zaproszona została cesarzowa na obiad dworski na wczoraj o godz. 6. Wieczorem tłumy ludu zgromadziły się przed hotelem, cesarzowa wraz z damą dworu panią Kosobresco wyjechała otwartym powozem na spacer, ale wkrótce z powodu deszczu powrócić musiała do domu.

— **Wiedeń** 2. sierpnia. W tych dniach odbyły się tu dwa procesy, których treść was nie mało interesować będzie. Jeden dotyczył t. zw. Szekter-Putscha i powołał przed kratki właściciela kopalni kwarcu Władysława Kardolinskiego oskarżonego o wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu życia (§. 30) i patentowi o broni. Wiadomo, że Wł. K. oskarżony został o to, jakoby był właścicielem przesyłek broni, które na północnej kolei i dworcu kolei państwowej w Szczakowie były podane za „części składowe maszyn" a przez władze zabrane zostały. Pierwsza instancja uznała Kardolińskiego winnym i skazała go na 4 miesiące cięż. więzienia i zapłacenie 16.000 zł. kary kolei północnej, żądanej przez nią na zasadzie §. 48 regulaminu ruchu.

Przed senatem apelacyjnym pod przewodnictwem Stögera obrońca oskarżonego dr. Duniecki dowodził, że broń pochodziła z fabryki wiedeńskiej i tu była pakowana, zkąd właściwym przestępcą nie jest jego klient, ale raczej fabrykant, a według zeznań sekretarza austr. stow. fabrykacji broni p. Kerschla o przesyłkę nietraktował z nim Kardoliński, ale jakiś „nieznajomy", który od każdego rewolweru wymawiał dla siebie zysk 6—8 złr. Przechodząc do wymierzonej kary obrońca zwraca uwagę, że w tym wypadku nie chodzi o przestępstwo, obliczone na jakieś zyski, a w końcu prosi, aby pretensję kolei oddalić na drogę cywilną.

Zastępca prokuratora dr. Kleborn dowodzi, że wyrok jest sprawiedliwy. Twierdzenie, jakoby w tym razie nie szło o zyski nie da się udowodnić, bo wszyscy, którzy godzili się o broń, dla siebie zysk zapewniali. Dr. Kunewalder, syndyk kolei północnej popiera pretensje zarządu. Po długiej naradzie, senat odrzuca rekurs Kardolińskiego, zarząd kolei północnej jednak odseła na drogę cywilną.

Drugi proces toczył się przed sądem na Wiedeniu. Oskarżonym był niejaki Eustachy Roman i Julia Podrzucka, która od niejakiegoś czasu mieszkała z pierwszym w hotelu „Zu den drei Kronen". Policja oskarżyła p. Romana o fałszywe podanie dat w meldunku, które wydało się jej podejrzanem. P. Roman stanął więc przed sądem i na stosowne zapytania opowiada, że urodził się w Myszy w Kongresówce 1832 r., że był właścicielem dóbr i przybywszy jako zbieg w r. 1863 do Galicji, został przez policję krakowską 13. marca 1864 internowany w Klosterneuburgu. W r. 1874 przybył do Wiednia. Nauczył się w tym czasie fotografii i jakkolwiek nie mógł przyjść do własnego atelier prywatnie otrzymywał zawsze dość roboty. Co się tyczy mylnych dat w meldunku, powodem tego był prosty przypadek. Zamiast podać Myszę jako miejsce urodzenia podał Muczpaty, gdzie długi czas bawił, a w meldunku Julii Podrzuckiej zamiast Jasła podał jako miejsce urodzenia Warszawę z tej przyczyny, że podczas wypełniania rubryk właśnie jej nie było w domu. Mimo to prokuratorja proponuje ukaranie oskarżonego za fałszywy meldunek i wydalenie go z Austrji. Sąd skazuje jednak p. R. tylko na zapłacenie 10 złr. kary na ubogich, w skutek czego prokurator zgłasza rekurs.

— **Stan armii francuskiej.** *Journal des Sciences Militaires* podaje ciekawą wiadomość o siłach wojennych Francji, które w obecnej chwili wynoszą blisko 3,000.000 wojska. Do składu armii francuskiej wchodzi: 1) pod sztandarami armii lądowej 48.000, morskiej 50 tysięcy; 2) wojska nie wychodzące z granic państwa: armii czynnej lądowej 900.000; rezerwy 700.000: armii czynnej morskiej 20.000, rezerwy 40.000; armii terytorjalnej 700.000.

W czasie pokoju w armii znajduje się 11.000 koni, liczba ta podwojoną być musi w wypadku mobilizacji armii terytorjalnej.

W czasie mobilizacji cała armia czynna wynosić może 1,180.000, a mianowicie piechoty 770 tysięcy, artylerji 142.000, kawalerji 90.000, wojsk inżynierskich 20.000, żandarmerji 44.000, wojsk obozowych 44.000 i wojenno-administracyjnych 38.000

— **Życiorys hetmana szachowego.** *Ad usum* wszechwiednego *Berl. Börsen-Courrier'a*, który wspaniałomyślnie nam zwrócić raczył Winawera a zabrał znów Cukiertorta, opowiada kilka szczegółów o pierwszym zwycięzcy na turnieju szachowym *Kurj. Warsz.*:

Rodzina Cukiertortów pochodzi z Lublina — gdzie ojciec sławnego dziś szachisty trudnił się nauczycielstwem. Tam też w r. 1846 — jeśli się nie mylimy — urodził się nasz szachista, dziecię pieszczone później przez całą rodzinę. Pacholę odznaczało się wielkiemi zdolnościami do matematyki, tak, że nie umiejąc jeszcze czytać, rozwiązywało zadania arytmetyczne.

W domu Cukiertortów mówiono tylko po polsku — a opowiadający nam te szczegóły sam niejedno skorzystał z gruntownej Cukiertorta (ojca) znajomości języka ojczystego. Wyjechawszy w r. 1854 z Królestwa, pp. C. przenieśli się do Poznania. Rodzina C. jest wyznania ewangelicko-reformowanego. Tryumfator paryzki jest sekretarzem klubu szachowego w Londynie i sędzią w sprawach szachownicy.

— **Pijany małżonek.** *Figaro* opowiada następującą anegdotę:

Przed urzędnikiem stanu cywilnego w Paryżu stanęła para narzeczonych, żądając spisania aktu małżeństwa.

Na nieszczęście, przyszły pan młody znajdował się w stanie prawie nieprzytomnym, z powodu zbyt obfitych libacyj.

— Dajcież mi pokój, idźcie sobie — wykrzyknął urzędnik — przyjdźcie kiedy indziej.

W tydzień później taż sama para stawiła się znowu u tegoż urzędnika, ale narzeczony był jeszcze bardziej pijany.

— A! tego już nadto! — zawołał urzędnik. Cóż to! nie wiecie, że do zawarcia małżeństwa potrzeba być przytomnym i wiedzieć co się robi! Nie żenię ludzi pijanych! Idźcie precz!

— Kiedy proszę pana — odpowiedziała rumieniąc się panna młoda — jak on wytrzeźwieje to już wtedy nie chce się żenić.

— **Oryginalne oszustwo** przytrafiło się w mieście Mitterburgu. W mieście tem mieszka uboga wdowa, Marja Otmarych. Przed kilku laty straciła ona męża, po którym długo nie mogła ukoić swego żalu. Jedyną jej pociechą było troje dzieci, lecz i te wkrótce umarły. Nieszczęśliwa z rozpaczy wpadła w odrętwienie moralne. Po całych dniach siedziała bezczynnie, myśląc ciągle i mówiąc o najdroższych istotach, które ją osieróciły. Miała ona służącą, trzynastoletnią dziewczynę, Łucję Cwetych. W tydzień po śmierci dzieci Łucja poprosiła panią, aby jej pozwoliła iść do kościoła.

— Dobrze moje dziecko — odrzekła wdowa — pomódl się też tam za mego męża i za dzieci.

Łucja wróciwszy z kościoła z przestrachem, oświadczyła swej pani, że umarli przyszli do niej do kościoła i rozmawiali z nią. Byli bardzo smutni... Prosili, aby matka nie martwiła się zbytecznie po ich stracie. Mówili, że obecnie są w czyścu, ale wkrótce mają nadzieję dostać się do nieba. Niechaj tylko matka częściej daje na mszę świętą i rozdaje jałmużnę ubogim, a także dobrze byłoby, gdyby przysłała im pieniędzy, aby i oni ze swej strony mogli coś dobrego zrobić.

Nieszczęśliwa kobieta ze łzami słuchała tego opowiadania, niespokojnie przepędziła resztę dnia i noc całą, a nazajutrz rano zawołała służącą i rzekła jej: „Idź do kościoła i odnieś te oto 200 guldenów moim najdroższym; powiedz im, że ciągle modlę się na nich, że z ochotą oddam im wszystko co mam, byleby ułatwić im wstęp do raju." Łucja wykonała polecenie i powróciła z tysiącznemi podziękowaniami od zmarłych.

Po tygodniu, służąca znowu była w kościele i znowu rozmawiała z mężem i dziećmi zmarłemi; wyglądali już lepiej, lecz znowu prosili o pieniądze. Powtarzało się to kilka razy; środki pieniężne biednej wdowy wyczerpały się już prawie zupełnie. Pewnego wreszcie razu, Łucja oświadczyła, iż zmarli błagają na klęczkach swą matkę, aby im przysłała drogą broszę, którą posiada, gdyż broszę tę chcą ofiarować Panu Bogu, ażeby on dał ją znowu od siebie Chrystusowi Panu. Broszka ta ma służyć Zbawcy za ozdobę w dzień sądu ostatecznego. Wdowa chętnie oddała ostatnie swe mienie. Dzieci i mąż byli już zadowoleni, dostali się do nieba. Uspokoiło się serce biednej wdowy. Po upływie pewnego czasu pani Otmarych opowiedziała całe to cudowne zdarzenie pastorowi; ten wyprowadził śledztwo, z którego okazało się, że rodzice Łucji, korzystając z usposobienia moralnego wdowy, wyzyskiwali ją w tak niegodny sposób.

Sprawa poszła na drogę sądową. Sąd skazał Łucję, jako niepełnoletnią, na pięciomiesięczne więzienie, a jej rodziców, jako głównych winowajców na pięcioletnie.

— **Huragan.** Dziennik *Donskaja Pczeła* donosi, że w okręgu kubańskim, niedaleko wsi Petrowskaja na wedach okolicznych zerwał się niedawno olbrzymi huragan. W krotkim czasie przeniósł się na ląd, zmiótł stojącą w pobliżu chatę, w której znajdowało się trzech ludzi i nieco bydła — wszystko to zostało porwane, zniesione, zmiażdżone na nic. Dalej porwał gromadę bydła złożoną ze 100 sztuk, którego szczątki krwawe rozrzucił na całej przestrzeni.

— **Na budowę nowego domu** dla dziecięcego szpitala pod wezwaniem „św. Zofii" we Lwowie złożyli następujący P. T. panowie i panie. (Ciąg dal.) Galicyjska Kasa oszczędności 1.000 złr., dr. Emil Merczyński 600 złr., Wydział powiatowy stanisławowski 25 złr., Karol Helzel, pensjonowany sędzia powiatowy 21 złr., Henryk Głowacki z Leśniowic 20 złr., Ks. Antoni Manasterski zebrał w kościele 20 złr., Ks. Szeligowski z Sokala zebrał w kościele 14 złr., Antoni Petrykiewicz z rodziną 10 złr., Księżna Julia z Potockich Lichtenstein 10 złr., Hrabina Zofia z Potockich Dietrichstein 10 złr., Hrabina Klaudyna Dzieduszycka 10 złr., Baronowa Heydlowa 10 złr., N. N. 10 złr., Oktaw z Siemuszowy Pietruski 8 złr. Na ręce pani Klary Grafl złożyli: Klara Grafl 10 złr.. Gustaw Panther 10 złr., Antoni i Józefina Boskovics 10 złr., Jan Stromenger 10 złr., Leontyna Werner 5 złr., Marja Finzi 5 złr., August Engel 5 złr., Teresa Kirschner 5 złr., Anna Peters 5 złr., Henryetta Ségen 2 złr., Walerja Milikowska 2 złr., W. 2 złr. Na ręce pani Katarzyny Wieczyńskiej złożyli: Alojzy Bocheński 10 złr., Józef Bocheński 10 złr. Na ręce pani Rucker złożył dr. Benedykt Wainreb 10 złr. Na ręce pani Berty Schatauerowej złożył Gąsiorowski lekarz kolejowy 3 złr., Ks. Rymar z Wielowski ze składki w kościele 7 złr., Ks. Józef Nowakowski proboszcz z Żółkwi 4 złr., ze składki w kościele 7 złr., Konwent OO. Dominikanów w Żółkwi 4 złr., Wydział Rady powiatowej w Dobromilu 5 złr., „Uznany" na ręce p. Bardasza kupca 5 złr., Starostwo w Dolinie 3 złr., Ks. Kobylański z Markowej 60 ct.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O ilości fabryk i ich produkcyj w Warszawie w roku zeszłym *Nowoje Wremia* podaje następujące dane: Warszawa liczyła ogółem 243 fabryk, w których znajdowało zajęcie 12.226 osób. Obrót roczny wynosi 21,135.129 rs. czyli o 3,197.414 rs. więcej niż w dawniejszych latach. W szczególności obrót ten dzieli się tak: fabryki tytoniu 2,346.005 rs., fabryki maszyn parowych, narzędzi rolniczych itd. 2,701.600 rs., wyroby skórzane 2,659.586 rubli, wyroby metalowe 715.765 rs., — piwo 1,504.870. Zarobek przecięciowy robotnika wynosi na rok 222 rs. 8 kop.

Pomiędzy rzemieślnikami, u rzeźników warszawskich obrót roczny wynosił 4,590.400 rs., młynarzy 820.000 rs., piekarzy 801.000 rs., (?) szewców 474.200 rs., krawców 444.950 rs., cieśli 359.700 rs., stolarzów 198.000 rs., ślusarzów 148.2000 rs. itd.

Berlin 3. sierpnia. W handlu z masłem w ostatnich czasach kupcy stali się bardzo wybrednymi, tak że tylko świeży i najlepszy towar zakupują, na gorsze gatunki wcale niema kupca. Dowodem tego są ceny z ostatniego tygodnia; za meklenburgskie i pomorskie płacono 80 do 90 marek, za szlązkie 60 do 70, podczas gdy za galicyjskie płacono za starsze 40 do 45, za świeże 55 do 60 mar. franco Berlin. Jaja za kopę płacono od 2.40 do 2.45 mark.

Lwów dnia 2. sierpnia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 9·25 do 9·60 zł., biała od 9·30 do 9·75 zł., żółta od 8·75 do 9·— zł. jesienna —·— do 8·50 zł. [1]Żyto od 5·75 do 6·— zł., jesienne —·— do 5·25 zł. [1]Jęczmień browar. od 6·— do 6·40 zł., pastewny od 5·— do 5·40 zł. [1]Owies od 5·— do 5·25 zł. [1]Groch do gotowania od 6·50 do 6·80 zł., pastewny od 5·10 do 5·50 zł. [1]Wyka od 4·— do 4·10 zł. — [1]Bób od 9·— do 9·25 zł.— [1]Kukurudza stara od 6·— do 6·25 zł., nowa od 5·50 do 5·80 zł. — [1]Rzepak zim. od 13·50 do 13·75 zł. — [1]Rzepak letni od 12·60 do 12·80 zł. — [1]Lnianka od 9·50 do 9·75 zł. — [1]Nasienie lniane od —·— do 12·50 zł. — [1]Nasienie konopne od —·— do —·— zł.— [1]Koniczyna od 25 do 30·— zł. Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski — do —·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 31·75 zł.
W terminach w miesiącu:
—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Mdłe. — Rzepak jesienny do —·— zł.

Waluta: mark 56.1/2; rubel 1.22; napoleondor 9.18 1/2.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Do szanownych moich wyborców!

Z pisma Wnego Emila Torosiewicza zamieszczonego w *Gazecie Narodowej* d. 3. sierpnia powziąwszy wiadomość, iż przeważna ilość wyborców podpisała odezwę wyrażającą niezadowolnienie z powodu wystąpienia mojego z Koła polskiego,.. poczuwam się do obowiązku zanieść niniejszem prośbę do panów wyborców moich, aby raczyli wysłuchać sprawozdania z postępowania mojego w Radzie państwa i w tym celu chcieli zarządzić Zgromadzenie wyborców, wyznaczając mu miejsce i czas, który za najdogodniejszy dla siebie uznają. Jeżeli dotąd w tej sprawie żadnego sam nie uczyniłem kroku, zostawiając inicjatywę w niej wyborcom moim, to dlatego, iż nie sądziłem, aby z pożytkiem dla wspólnej nam sprawy było wznawiać dziś bezpotrzebnie i rozjątrzać wzajemnemi oskarzeniami walkę stronniczą. Osobliwie, iż niebawem przy nowych wyborach do Rady państwa przyjdzie chwila, w której kraj będzie miał najlepszą sposobność ocenić postępowanie wszystkich swych wybrańców, a zarazem w donioślejszy sposób orzec i zaznaczyć przez odpowiednie wybory, według jakich zasad i w jakim kierunku ma w przyszłości delegacja jego w Radzie państwa działalność swą w sprawach krajowych i narodowych rozwinąć.

Ponownie jednak — mimo to — oświadczam, iż każdego czasu gotów jestem, jak to obowiązek nakazuje mi — stanąć przed sądem mych wyborców.

Lwów 4. sierpnia 1878.

L. Skrzyński.

Dzisiaj d. 5. b.m. rozpoczynają się we Węgrzech wybory sejmowe, a ukończą się dopiero d. 14. W pierwszym dniu przypadają w 19 miastach, a między tymi także w stolicy, i 29 komitatach.

Do sejmu czeskiego odbędą się wybory dopiero d. 5, 10 i 15 września.

D. 1. bm. zniósł rząd przedlitawski zakazy wywozu koni.

Tagblatt donosi ze Stambułu, że wojska tureckie w Bośni otrzymały rozkaz cofania się ku Wyszegradowi przy granicy serbskiej. Pierwej niż w Mostarze wybuchły niepokoje w miasteczkach pomniejszych. Liga (konfederacja) albańska zawiązała układy z ludnością katolicką.

Londyńskie dzienniki z dnia 31. z. m. podają wiadomość z Belgradu o koncentracji wojsk serbskich nad Driną (od strony Bośnii) dla obseywowania. Połowa milicji i rezerwy zmobilizowanej podczas wojny, dotąd pozostaje pod bronią.

Wiedeń 3. sierpnia. „Wiener-Abendpost" podaje: Kolumny 13. korpusu posuwały się wczoraj naprzód. Wczoraj w południe zajęła 18 dywizja Ljubuski na drodze do Mostaru bez oporu. Na Kastelu zatknięto przy odegraniu austr. hymnu ludowego flagę austrjacką. Deputacje tamtejszych mahometan i katolików wyszły naprzeciw z oświadczeniem poddania się. Pod wieczór były wszystkie trzy brygady pod Ljubuski skoncentrowane.

Londyn 5. sierpnia. „Times" donoszą z Konstantynopola 4. sierpnia: Fournier, żegnając się z sułtanem, oświadczył, iż opór Porty w zadosyćuczynieniu postanowieniom kongresu co do Grecji, może wywołać zawikłania, wobec których Francja nie mogłaby pozostać obojętną.

Berlin 3. sierpnia. Dzisiaj odbyła się między pełnomocnikami mocarstw wymiana ratyfikowanego traktatu berlińskiego. Ambasador turecki złożył do protokołu oświadczenie, że sułtan traktat ratyfikował i że jego ważność od dnia dzisiejszego uznaje. Wymianę tureckich dokumentów, które nie przyszły na czas pozostawiono na później.

Praga 3. sierpnia. Następca tronu udał się w południe do jeneralnej komendy dla zameldowania, że w pułku Ziemięckiego objął służbę.

Konstantynopol 4. sierpnia. Według wiarogodnych wiadomości wybuchło w Mostarze powstanie tamtejszej ludności. Kajmakama i Muflego zamordowano, a ulemę ustanowiono gubernatorem. Trzy bataliony wojska tureckiego miały się z buntownikami połączyć, trzy inne zaś ze swoim dowódzcą oświadczyły się przeciw powstaniu i postanowiły przyłączyć się do wkraczającego wojska austrjackiego. Miały też rzeczywiście ku Metkovich wyruszyć, żeby się w ostatecznym razie na terytorjum austrjackie schronić.

Berlin 4. sierpnia. Z pomiędzy znanych dotąd 396 wyborów przypada 53 na konserwatystów, 40 wolnokonserwatystów, 96 klerykalnych, 81 narodowoliberalnych, 16 postępców, 12 nieznanych, 14 Polaków, 7 partykularzystów, 5 Alzatczyków protestujących, 4 Alzatczyków autonomistów, 2 socjalistów. Przypada jeszcze 66 ściślejszych wyborów. Według obliczenia dzienników, będzie po wliczeniu prawdopodobnego rezultatu ściślejszych wyborów, 113 z frakcyj konserwatywnych, 155 liberalnych, a około 100 klerykalnych.

Rzym 4. sierpnia. Dziś odbyły się mityngi w Liwurnie, Velletri, Cesenie za „Italię irredente" i przeszły spokojnie. Królestwo wyjeżdżają we środę z Medjolanu i udają się do Wenecji. Zapewniają tu, że Porta rozesłała swym przedstawicielom dyplomatycznym za granicą okólnik, w którym wyjaśnia motywa zawartej d. 4. czerwca z Anglią konwencji.

Londyn 4. sierpnia. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Moskale wezwali powstańców z gór Rodopskich, aby ustąpili z pewnej części wschodniej Rumelii w przeciwnym bowiem razie uderzą na nich. Dwaj dowódzcy powstańców przybyli tutaj i zawiadomili Layarda, że w takim wypadku będą stawić opór, i Moskwę odpowiedzialną uczynią.

Londyn 5. sierpnia. „Standard" donosi półurzędownie, że w tym roku nie przyjdzie do rozwiązania gabinetu.

Przyjechali dnia 5. sierpnia 1878.

HOTEL ZORŻA: B. hr. Komarnicki z Sasowa. J. Parasiewicz z Podola ros. J. Romaniki z Moskwy.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. pr. M. Fraenkel z Czerniowiec. K. Łukasiewicz z Chocimirza. St. Oczosalski z Husiatycz. T. Serwatowski z Buczniowa. A. Blumenreich z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA: J. Ehrlich z Odessy. J. Dub z Dubna. J. Ignatowicz z Połtwa. St. Teodorowicz z Jarosławia. M. Ornstein z Jaworowa. R. Rosner z Czerniowiec.

Lwów, z Izby handlowej, 5. sierpnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	240	75	243	50
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	134	75	137	—
Banku hip. galic. po 200 złr.	246	—	250	—
„ kred galic. po 200 złr.	216	—	220	—
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	86	—	87	—
„ „ „ 4 „ „	80	25	81	25
„ „ „ 5 „ okres.	86	—	87	—
Banku hipot. galic. 6 prct.	91	15	92	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91	—	92	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90	25	91	30
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	84	—	85	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90	—	91	—
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90	—	91	25
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	34	5	45
„ cesarski	5	39	5	49
Napoleondor	9	20	9	29
Pólimperjał rosyjski	9	41	9	56
Rubel rosyjski srebrny	1	71	1	81
„ „ papierowy	1	21	1	23
100 marek niemieckich	56	50	57	70
Srebro	100	—	101	50
Kupony w srebrze	99	50	101	—

Wiedeń d. 5. sierpnia, godzina 10 minut 40 po południu.

Akcje kredytowe	264.40	Anglo-austrjackie	114.30
Kolei Kar. Lud.	241.80	Kolej Południowa	77.50
Unionsbank	—.—	Napoleondor	9.24—

Usposobienie: silne.

Berlin d. 3. sierpnia.

Russ. Bankn.	215.25	Credit Actien	463.50
Lombarden	135.50	Galizier	105.90
Rumänier	32.10	Oesterr. Banknot.	176.20

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.		Sprzedaje.	
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86	—	86	75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80	30	81	—

Lwów d. 3. sierpnia 1878.

Wiedeń 3. sierpnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Renty austr. w banku. 5 prc.	64 30	64 45
„ „ w srebr. 5 „	66 30	66 50
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	318 —	320 —
1839 ⅕ losu „	316 —	320
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 —	108 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	113 50	113 75
1860 „ 100 „	121 75	122 50
1864 „ 100 „	148 —	148 25
Listy zast. dom. po 120 zł. 5	139 —	139 50
Renta złota 4 prct.	74 35	74 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 —	84 75
Bukowińskie	81 25	81 75
Inne publiczne pożyczki		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	90 40	90 55
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	102 —	102 50
Węgierska poż. po 100 złr.	85 25	85 75
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	113 75	114 25
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	75 —	80 —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	264 75	265 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	263 40	263 70
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	770 —	780 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski ...	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Bank narod. austr. po 600 złr.	825 —	827 —
Unionbank po 100 złr.	73 60	73 80
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	109 —	109 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	115 90	116 30
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	120 50	126 50
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	171 —	172 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2047 —	2052 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	136 50	137 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	241 50	242 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	135 50	136 —
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	118 50	119 25
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	52 25	52 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	125 —	125 25
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	118 50	119 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	267 75	268 25
Südbahn po 200 złr. srebr.	77 25	77 75
Tramway wied. po 200 złr.	156 50	157 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	94 50	95 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	123 75	124 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. ...	119 50	120 —

Akcje przemysłowe.	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Dunaj. Tow. austr. po 500 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 4 pr. sr.	107 —	108 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	94 —	95 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	85 75	86 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	91 25	91 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	91 25	91 75
Towarz. kred. miejski 6 prct.	89 50	90 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	98 90	99 10
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	73 25	73 50
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr. złr. w. a.	74 —	74 50
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	67 —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 —	91 50
„ em. 1862 5 prct	91 50	92 —
„ em. 1870 5	85 50	86 —
„ em. 1872 5	90 —	91 —
Ferdynanda półn. 5 prct. m. k.	— —	103 50
„ 5 „ w. a.	97 —	98
„ 5 „ srebr.	103 —	104 50
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	99 75	100 25
„ II. em. 5 prct.	99 —	99 50
„ III. em. 1871 300	98 25	98 75
„ IV. em. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czer. Jass. I. em. 1866	80 —	80 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	83 25	83 75
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	75 —	75 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	71 —	71 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	81 —	81 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	76 75	77 25
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 90	76 20
Siedmiogrodzkie na 300 złr. 5 prct.	68 75	69 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 75	163 25
Klary po 40 złr. m. k.	29 —	30 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	31 —	31 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 50	15 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 50	39 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	36 —	36 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	23 —	23 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 25	28 75
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	56 35	56 50
Frankfurt 100 mark	56 35	56 50
Hamburg 100 mark	56 35	56 50
Londyn 100 funt. szter.	115 10	115 45
Paryż 100 franków	45 95	46 05

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godź. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 23 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 3 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany.)

VII Spis składek

dla zakładu **ciemnych** na budowę domu przytułkowego dla ociemniałych dziewcząt:

	zł.	c.
Wydział pow. w Borszczowie	15	—
Członkowie rady pow. tamże	4	—
Na ręce dr. Rońskiego:		
N. N.	10	—
N. N. z Łańcuta	10	—
Gmina Doroszów mały	1	—
Ant. Niziołek	[illegible]	[illegible]
Ksiądz H. Krzywań	[illegible]	[illegible]
„ Karol Nowosiwecki	[illegible]	[illegible]
„ W. Fedak	[illegible]	[illegible]
„ G. Kirner	[illegible]	[illegible]
„ A. Liskowski	[illegible]	[illegible]
„ Wraniewicz	[illegible]	[illegible]
Netti Bach ze Lwowa	[illegible]	[illegible]
X. Józef Kozik i parafianie w Olszanowie	[illegible]	[illegible]
M. z Chrzanowa	[illegible]	[illegible]
Dr. Jakubowski z Chrzanowa	[illegible]	[illegible]
Heinel Sternzfyn Florjan z Chrzanowa	[illegible]	[illegible]
Rada powiatowa w Samborze	[illegible]	[illegible]
C. k. pow. Dyrekcja Skarbu w Kolomyi	[illegible]	[illegible]
Wydział Rady pow. w Nisku	[illegible]	[illegible]
Redakcja Towarz. pilnych dzieci we Lwowie	[illegible]	[illegible]
Urząd parafialny w Trzemiesciu	[illegible]	[illegible]
Składki magistratu w obrębie miasta Lwowa	[illegible]	[illegible]
Probosto obrz. łac. w Kozach	[illegible]	[illegible]
„ Buchowicach	[illegible]	[illegible]
„ Lipnikach	[illegible]	[illegible]
„ Staraj wsi	[illegible]	[illegible]
„ Bestwinie	[illegible]	[illegible]
Członkowie gminy w Mikuszowie w Łodygowicach	[illegible]	[illegible]
Członkowie obszaru dworskiego w Łodygowicach	[illegible]	[illegible]
Wydział powiat. w Rohatynie	[illegible]	[illegible]
Starostwo w Kołomyi	[illegible]	[illegible]
Wydział Rady pow. w Kałuszu	[illegible]	[illegible]
Wydział Rady pow. w Nadwórnie	[illegible]	[illegible]
X. Lewicki z Jarosławia	[illegible]	[illegible]
Rada miejska w Krakowie	[illegible]	[illegible]
Starostwo w Krakowie	[illegible]	[illegible]
Pani Felicja Łochowska	[illegible]	[illegible]
Rada miejska w Stryju	[illegible]	[illegible]
Ignacy Kwiecinski w Sokalu	[illegible]	[illegible]
Gmina miasta w Sokalu	[illegible]	[illegible]
Rada miejska we Lwowie	500	—
Spis VII łącznie	1.225	[illegible]
dotyczące składki w. 1877	12.463	75
Ogół składek I do VII spisu	13.689	[illegible]

Dyrekcja

3128 1—1

OGŁOSZENIE.

Poszukuje się do najęcia

LOKAL we LWOWIE

na umieszczenie oddziału mierniczego c. k. Komisji krajowej podatku gruntowego. W lokalu tym znajdować się musi około 45 okien. Jeżeliby zaś umieszczenie tego oddziału nastąpić musiało w dwu domach, natenczas znajdować się winno w jednym domu około 29 a w drugim 16 okien. Kontrakt najmu zawartym będzie na siedm miesięcy lub na jeden rok począwszy od 1. listopada b. r. Dotyczące ustne lub pisemne oferty wnieść należy najdalej do 10. sierpnia r. b. do Prezydjum c. k. Komisji krajowej podatku gruntowego.

Pierwszeństwo mieć będzie lokal położony w pobliżu gmachu c. k. Namiestnictwa.

Prezydjum komisji krajowej podatku gruntowego

Lwów d. 1. sierpnia 1878. 3126 3—3

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.